

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Niemieckie manewry jesienne

Rozpoczęte 15 bm. tegoroczne manewry jesienne armii niemieckiej nie przestają niepokoić opinii publicznej całego świata. Wiadomości, nadchodzące ze stolic różnych państw, w sposób wyraźny świadczą, że pomimo uspakajających oświadczeń półoficjalnych czynników berlińskich opinia publiczna a w szczególności sfery polityczne i dziennikarskie nie przestają głośno mówić nad zagadką specyficzną nie bądź co bądź pomyślanych manewrów armii niemieckiej.

Powołanie 750.000 rezerwistów, zakaz wyjazdu za granicę mężczyzn do lat 65 w okresie manewrów, zarządzanie rekwizycji pojazdów mechanicznych, gorączkowe prace fortyfikacyjne na granicy francuskiej itd. — wszystko to wskazuje na przedsięwzięcie wyjątkowe, znacznie odbiegające od normalnych ćwiczeń wojskowych. Tym bardziej, że te „ćwiczenia” są obliczone na okres trzech miesięcy t. j. na czas, jaki dotąd nie trwały największe manewry w żadnym państwie.

Przedsięwzięcie to trudno zrozumieć jako „umożliwienie sprawdzenia porażki pierwszego wyszkolenia rezerwistów”, jak tłumaczyła cała prasa niemiecka. Gdyby bowiem chodziło

wyłącznie o sprawdzenie wyszkolenia rezerwistów, to powstałoby pytanie: co ma z tym wspólnego chociażby gorączkowa fortyfikacja granicy niemieckiej od strony Francji, gdzie pracuje przeszło 300.000 skoszarowanych robotników?

Hrabia d'Ormesson, jeden z najwybitniejszych publicystów francuskich, tegoroczne manewry jesienne armii niemieckiej ujmując na łamach „Figaro” w sposób wręcz odmienny, aniżeli czyni to zgłajchszaltowana prasa niemiecka. Jego zdaniem, kierownicy Trzeciej Rzeszy

„w okresie ostatnich miesięcy, jeżeli nawet nie lat, skierowali cały wysiłek ku temu, by doprowadzić militarną potęgę do maksimum. Od tej chwili, gdy Goering został ekonomicznym dyktatorem Niemiec, przygotowania do wojny wyszły poza ramy techniczno-wojskowe i rozciągnęły się na całe życie narodowe. Już rok minął, jak Niemcy weszły faktycznie w stan kraju zmobilizowanego, nie wiele odróżniającego się od stanu w latach 1916-1918”.

Czym tłumaczy się to uporczywe przygotowanie do wojny? Przecież Niemcy dzisiejsze doskonale wiedzą, że

„nikt nie ma zamiaru zaprzeczać ich

pozycji w Europie, nikt nie zamierza na nie napadać”.

Zdaniem cytowanego publicysty francuskiego, zachodzą tutaj następujące możliwości:

„możliwe, że to zwykły bluff; możliwe, że Niemcy dążą do wyjścia jakakolwiek bądź drogą z finansowych i gospodarczych trudności, ciągnących się od lat; możliwe, że jesteśmy świadkami ostatniego wysiłku gracza, który zdecydował się uderzyć ostatnim atutem; możliwe wreszcie, że Niemcy zamierzają zebrać największą ilość atutów, skorzystać z pierwszej słabości przeciwnika i odebrać od niego wszystko, co tylko się da”.

Autor artykułu nie mówi, kto ra z wyżej wspomnianych możliwości jest najbardziej prawdopodobna. Większość natomiast prasy francuskiej i angielskiej wypowiada się za hipotezę blufu. Kanclerz Hitler bowiem lubi metodę blufu i w swych detychezasowych posunięciach politycznych na arenie międzynarodowej chętnie i dość skutecznie posługiwał się nią.

W sprawie czechosłowackiej jednak metoda ta, jak wiadomo, nie przyniosła dotąd żadnych rezultatów. Stanowcza postawa Pragi, Paryża i Londynu w krytycznych dniach ma

już powstrzymała Berlin od kroków decydujących. Hitler bowiem nie zdecydował się wówczas przejść od metody blufu do posunięć stanowczych i chwilowo cofnął się przed pożądanym przez Rzeszę rozwiązaniem sprawy sudeckiej. Uczynił to z tego powodu, że Trzecia Rzesza, jak jedno głośno stwierdzają specjaliści wojskowi wszystkich krajów, nie była przygotowana do wojny.

W chwili obecnej sprawa sudecka, wysunęła się znów na czoło najbardziej aktualnych i palących zagadnień politycznych. Od paru tygodni zagadnieniem tym zajmuje się specjalny wysłannik rządu brytyjskiego, lord Runciman. Wszystko jednak wydaje się wskazywać na to, że misja lorda Runcimana spali na panewce i że sprawy sudeckiej nie da się załatwić kompromisowo, ku obustronnemu zadowoleniu Pragi i Berlina.

Wątpliwą mimo to jest rzeczą, by Hitler po wyjeździe Runcimana z Pragi zdecydował się na kroki wojenne w stosunku do Czechosłowacji. Nie tylko bowiem nie były Niemcy gotowe do wojny w maju br. lecz pomimo gigantycznego wysiłku nie mogły przygotować się do niej i w okresie ostatnich trzech miesięcy. To też

— chociaż odbywające się obecnie manewry posiadają wszystkie cechy powszechnej mobilizacji wojennej — nie wydaje się by mogły one zakończyć się akcją wojskową, skierowaną przeciwko Czechosłowacji.

Należy raczej przychylić się do zdania większości prasy francuskiej i angielskiej, że jest to bluff, mający na celu zastraszenie Pragi oraz wywarcie pewnego wpływu na Paryż i Londyn. Za tą ewentualnością przemawia również zapowiedziana przez Niemiec sfera miarodajnej kampanii w sprawie kolonii. Kolejny „Parteitag” w Norymberdze, jak donosi prasa berlińska, ma się odbyć pod hasłem zwrotu kolonii dla Niemiec.

Czy zakrojone na gigantyczną skalę manewry, które zademonstrują światu wzrastającą z niebywałą szybkością potęgę militarną Niemiec, wywrą jakikolwiek wpływ na Pragę, Paryż i Londyn — pokaże najbliższa przyszłość. Wobec jednak rozumienia tych manewrów przez Paryż i Londyn, jako swego rodzaju blufu, już dzisiaj można przypuszczać, że ich wpływ zarówno na rozwiązanie sprawy sudeckiej jak i zwrot kolonii dla Niemiec — będzie prawdopodobnie niewielki. **alfa.**



Prezes Związku Ziemi Górskich gen. Kasprzycki podczas przemarszu górskich grup regionalnych w N. Sączu 15 bm.

Broń z ZSRR, Francji, Anglii i Ameryki u rządu w Hiszpanii

LIZBONA (Pat). Narodowa prasa hiszpańska zamieszcza z oficjalnej listy zdobyczy wojennych, dostarczonej prasie, następujące dane, dotyczące broni pochodzącej z rządu w Hiszpanii do dnia 1 sierpnia rb.

POCHODZENIA SOWIECKIEGO: 84 czołgi, 71 dział, 275 moździerzy i miotaczy granatów, 577 ciężkich kar. masz., 561 lekkich kar. masz., 39.912 karabinów, 91.000 nabojów armatnich i 60.000 nabojów karabin.

POCHODZENIA FRANCUSKIE: 24 czołgi, 85 armat, 89 moździerzy, 112 karab. masz. ciężkich, 29370

karabinów ręcznych, 22.400 nab. armatnich i 24.800.000 ładunków karabin.

POCHODZENIA ANGIELSKIE: 4 działa, 47 karab. masz. ciężkich 410 kar. masz. lekkich, 500 karabinów ręcznych, 3.530 nabojów armatnich i 9.000.000 ładunków karabin.

POCHODZENIA AMERYKAŃSKIE: 17 czołgów, 33 działa, 630 karab. maszyn. ciężkich, 3.430 karab. ręcznych i 11.700 nab. armatnich.

POCHODZENIA MEKSYKAŃSKIEGO: 21 kar. masz. ciężkich 3.100 karab. ręcznych, 11.250.000 ładunków karabinowych.

Konferencja międzynarodowa nad sporem czesko-niemieckim?

PARYŻ (Pat). Prasa francuska notuje pogłoski z Londynu, według których w razie niepowodzenia misji lorda Runcimana w Pradze premier Chamberlain celem uratowania pokoju poszedłby na zwołanie konferencji międzynarodowej, poświęconej spr

wie rozwiązania problemu czeskiego. Według tychże informacji kanclerz Hitler nie byłby przeciwny tej koncepcji pod warunkiem jednak, by z udziałem w tej konferencji była wykluczona sama Czechosłowacja i Związek Sowiecki.

Anglia wznowi rokowania z rządem japońskim

LONDYN (Pat). Reuter donosi, że ambasador W. Brytanii w Tokio wznowi rokowania z rządem japońskim w

sprawie kwestii będących w zawiszeniu pomiędzy obu krajami.

Rozpoczną się japońsko-sowieckie rokowania wojskowych

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi, iż radca ambasady japońskiej w Moskwie Niszi oświadczył w komisaracie spraw zagranicznych, iż układ o zawieszeniu broni został wprowadzony w życie i że wojska sowieckie i japońskie znajdują się obecnie w pewnej odległości od siebie.

W związku z tym radca Niszi zap

ropował, aby na zasadzie porozumienia dyplomatycznego pomiędzy Moskwą a Tokio mogły się odbywać spotkania dowódców sowieckich i japońskich w wypadkach, gdyby wymagała tego sytuacja. Rady Niszi udzieliłono w komisariacie spraw zagranicznych odpowiedzi, iż propozycja ta jest do przyjęcia.

Prawy brzeg rzeki Tajo całkowicie w rękach powstańców

SALAMANKA (Pat). Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk gen. Franco: wojska narodowe przeprowadziły gwałtowny atak na froncie Teruel na odcinku Albarracin. Stanowiska nieprzyjacielskie pod Cebadilla zostały zajęte, wskutek czego prawy brzeg rzeki Tajo znajduje się obecnie całkowicie w rękach wojsk narodowych. Dotychczas pochowało 255 żołnierzy rządowych.

Na froncie Estramadury wojska naro

dowe posuwały się nadal naprzód w górach Chimenea na odcinku val de Caballeros. Na stronę wojsk narodowych dezercerowała tu wielka liczba milicjantów. Atak nieprzyjacielski na Zarzacapilla na odcinku Cabeza del Buey został odparty. Na froncie Walencji reflektory wojsk narodowych ujawniły wielką działalność w terenie, położonym przed stanowiskami wojsk narodowych na odcinku Salada.

1130 ofiar czerwonego terrorku w Santander

BURGOS (Pat). — Według zebranych przez władze powstańcze danych ilość ofiar terrorku w prowincji Santander wynosi 1130 osób, w czym 29 kobiet. —

Zebrane dotychczas dane nie są kompletne. Liczą się tu z tym, że ostateczna liczba wzrośnie do 1500.

Specjalne szkoły dla komunistek w Czechosłowacji

BRATISLAWA (Pat). Organ komunistów słowackich „Slovenske Zvesti” donosi, iż na skutek starań partii komunistycznej, otwarte zostaną 5 września b. r.

specjalne szkoły komunistyczne dla kobiet, w Tisovcu dla komunistek słowackich, w Kezmarku dla niemieckich.

Min. Kościółkowski powrócił z urlopu

WARSZAWA (Pat). Minister opieki społecznej Marian Kościółkowski powrócił z 2-tygodniowego urlopu i z dniem 17 bm. objął urzędowanie.

Jednolite sądownictwo w ZSRR

MOSKWA (Pat). Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła jedynolity projekt ustawy o reformie sądownictwa jednolitego dla całego Związku Sowieckiego.

Młodzież niemiecka z wizytą w Tokio

TOKIO (Pat). Przybyła tu delegacja niemieckiej młodzieży hitlerowskiej. Przewodniczący delegacji Schulze złożył prasie oświadczenie, w którym stwierdza, że Niemcy i Japonia będą wytrwale i wspólnie zwalczać komunizm.

Norwegia nie będzie organizować olimpiady zimowej w 1940 roku

OSLO (Pat). Norweski Komitet Olimpijski postanowił definitywnie zrezygnować z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. Norwegia ubiegać się jednak będzie o organizację zimowej olimpiady w 1944 r.

Polsko-litewska konferencja kolejowa

KOWNO (Pat). W środę 17 sierpnia rozpoczęła się w Kownie polsko-litewska konferencja kolejowa, której zadaniem jest ujednoczenie rozkładu pociągów obu krajów.

Tegoż dnia rozpoczęła się w Kownie druga konferencja kolejowa, w której bierze udział prócz Litwy Łotwa oraz Niemcy. Celem konferencji jest wyrównanie taryf kolejowych w komunikacji bezpośredniej Sowiety—Europa zachodnia przez Litwę i Polskę. Dotychczasowe taryfy litewskie były nieco wyższe od polskich, obecnie mają być zrównane. Litwę na tej konferencji reprezentuje dyr. Masilius oraz naczelnik wydziału handlowego Sliesorajtis.

Niemcy skrytykowali i odrzucili projekt statutu narodowościowego Hodży

PRAGA, (PAT). — W dniu wczorajszym prez. Benes przyjął premiera Hodżę. Po południu lord Runciman złożył wizytę premierowi Hodży. Po tej wizycie premier Hodża udał się na trzecią z kolei zebranie rządu i delegatów partii niemiecko-sudeckiej.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Kundt, który po scharakteryzowaniu przebiegu i rozwoju rokowań z rządem i przedstawicielami koalicji oraz powołaniu się na wielokrotne oświadczenia premiera Hodży co do jego dobrej woli, za deklarował również dobrą wolę ze strony Niemców sudeckich.

Przechodząc do krytyki projektu statutu narodowościowego, pos. Kundt, oświadczył, że w projekcie tym nie została wprowadzona w życie zasada równouprawnienia poszczególnych grup narodowych. Następnie oświadczył on, że niestety przedłożony projekt rządowy, w żadnym sposobie nie odbiega od dotychczasowych poglądów i zasad rządu i w żadnej mierze nie zbliża się do podstawowych żądań Niemców sudeckich.

De facto projekt stanowi jedynie kofikację różnych ustaw i zapowiedzi, przy czym zupełnie nie bierze pod uwagę znanych podstawowych żądań Niemców sudeckich ujętych w ich memoriale.

Poseł Kundt wystąpił przeciwko traktowaniu Niemców sudeckich, jako mniejszości, której rząd zamierza zagwarantować jedynie pewną opiekę prawną. Niemcy sudeccy żądają takiej przebudowy państwa, w której nie będą żadną mniejszością, ale będą posiadały równouprawnienie polityczne i prawne w państwie. Niemcy domagają się, aby interesy życia we poszczególnych grupach narodowych nie były tak, jak dotąd, rozstrzygane w sposób mechaniczny przez parlament praski.

Według pojęcia Niemców sudeckich, celowy może być jedynie taki statut narodowościowy, który zapewni poszczególnym narodom w granicach ich terytorium prawdziwy samorząd. To co proponuje rząd jest parodią samorządu. W sprawie remacji narodu czeskiego, do czego konsekwentnie zmierza rząd, Niemcy sudeccy upatrują stale niebezpieczeństwo dla rozwoju stosunków w Europie. Niemcy sudeccy domagają się wspólnego sprawowania władzy w państwie przez zamieszkałe w nim narodowości. Następnie domagają się równouprawnienia językowego.

Poseł Kundt konkluduje, że projekty rządowe są błęgowo różne od treści żądań i poglądów Niemców sudeckich. W dziedzinie zagadnienia narodowościowego pos. Kundt wyraził następnie gotowość dalszych rokowań celem wspólnego ustalenia odpowiednich wniosków dla na leżytego opracowania statutu narodowościowego na podstawie ośmiu punktów żądań karlsbadzkich Henleina.

Kończąc swoje przemówienie, pos. Kundt, zaznaczył, że rokowania mogą być kontynuowane jedynie wówczas, jeżeli dobra wola rządu czeskiego będzie znana nie tylko w drodze oświadczeń

przy stole obrad, ale też również w sta nowisku prasy czeskiej, organizacji czeskich i wszelkiego rodzaju organizacji politycznych.

W związku z oficjalnym stanowiskiem partii Niemców sudeckich wobec projektów rządowych w piątek ma nastąpić spotkanie premiera Hodży z posłem Kundtem, podczas którego ma być ustalony termin następnego zebrania. We wczorajszym zebraniu wzięli udział ministrowie — spraw wewnętrznych Czerny, sprawie dlności Derer i oświaty Franke. Dalsze prace komitetu sześcioro będą się opierać na wynikach wczorajszego zebrania.

Runciman spotka się z Hitlerem?

LONDYN (Pat). „Daily Express” donosi, że lord Runciman zebrał już należny materiał by sporządzić plan rozwiązania konfliktu między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi.

Niektóre dzienniki angielskie podają wiadomość o możliwości spotkania lorda Runcimana z kanclerzem Hitlerem.

„News Chronicle” zaznacza, że choć ministerstwo propagandy w Berlinie zaprzeczyło wiadomościom jako by kanclerz Hitler zaprosił lorda Runcimana, to jednak lord Runciman w toku rozmowy z przedstawicielami Niemców sudeckich miał wyrazić pragnienie osobistego spotkania z kanclerzem. Życzenie to miało być podane do wiadomości Berlina. Kanclerz Hitler ze swej strony ma również pragnąć odbyć rozmowę z lordem Runcimaniem, ale, oczywiście, inicjatywa wyjść musi — od brytyjskiego męża stanu.

W tutejszych kołach oficjalnych nie nie wiadzą o możliwości takiego spotkania.

Za przykładem Austrii

Legion sudecki w Niemczech liczy już 8 pułków

PRAGA (Pat). Organ pravicowy „Narodni Noviny” donosi, iż w Niemczech powstał legion sudecki, którego celem jest analogiczny do celu legionu austriackiego.

Legion składa się z 8 pułków, a na czele jego stoi niejaki Krebs, był sekretarzem partii narodowo-socjalistycznej w Czechosłowacji, zbiegły do Niemiec.

Po zgonie ks. Hlinki

POGRZEB W NIEDZIELĘ.

Uroczysty pogrzeb ks. A. Hlinki odbędzie się w nadchodzącą niedzielę po południu w Rużombergu, gdzie żył i pracował zmarły przez kilkadziesiąt lat swego życia. Ks. Hlinka ma być pochowany na miejscowym cmentarzu, a zwłoki później będą przewiezione do kaplicy, która jest w budowie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ks. Hlinki odprawi biskup spiski ks. Wojtaszek, który był przyjacielem zmarłego. Spodziewany jest wielki napływ ludności z całej Słowacji na uroczystości pogrzebowe.

Przed mikrofonem Polskiego Radia

WARSZAWA (Pat). Prezes T-wa Polsko-Słowackiego sen. F. Gwiżdż wygłosił dziś przed radio wspomnienie niepośmiertne poświęcone ks. A. Hlinkce.

Przedstawiając wielkie zasługi ks. Hlinki dla narodu słowackiego, prezydent podkreślił, że zmarły wódz Słowaków był wielkim przyjacielem narodu polskiego. Ks. Hlinka wyrażał tę przyjaźń niejednokrotnie w prasie i z trybuny parlamentarnej. Miał też pełne zrozumienie dla ciężkiej doli ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Dziś, u trumny wielkiego wodza narodu słowackiego — oświadczył sen. Gwiżdż — chyła się czoła Polaków, a dotkniętemu ciężko bratnie mu narodoi słowackiemu ślemy go rące słowa nie tylko najgłębszego współczucia, ale i gorącej otuchy.

Francuskie odznaki lotnicze na piersiach pilotów niemieckich

Z pobytu gen. Veuillemin w Rzeszy

BERLIN, (PAT). — Gen. Veuillemin w towarzystwie przybyłych z nim oficerów zwiedził wczoraj z rana ośrodek lotniczy oraz eskadrę im Richthofena w Doeberitz. Dla gości francuskich zorganizowano pokazowe ćwiczenia, po czym goście zwiedzili urządzenia techniczne ośrodka. Szczególnie zainteresowanie okazywali lotnicy francuscy dla typu samolotów, na których czterej lotnicy niemiecy odbyli rekordowy lot Berlin — Nowy Jork — Berlin, składając swe gratulacje załodze „Condora”.

Na znak swego uznania francuski atache lotniczy w Berlinie plk. de Greffier

i jego zastępca kpt. Stehlin, zdjęli swe odznaki pilotów wojskowych, które gen. Veuillemin wręczył następnie kpt. Henke oraz von Moreau w dowód uznania dla wyczynu załogi.

Następnie wraz załogą „Condora” oraz przedstawicielami lotnictwa niemieckiego, goście francuscy wsiadli na samolot komunikacyjny i udali się w kierunku Lipska. Po 40 minutach lotu, o godz. 11 min. 20 przybyli na lotnisko Mockau, gdzie zapoznali się z fabryką lotniczą Erle, po czym o godz. 13 min. 10 samolotem udali się do Augsburga.

Tezy O. Z. N. w sprawie upowszechnienia kultury

WARSZAWA (Pat). Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego na posiedzeniu w dn. 13 bm. uchwaliła następujące tezy w sprawie upowszechnienia kultury:

Obóz Zjednoczenia Narodowego uznaje upowszechnianie wartości kulturalnych za jedno z naczelnych zadań działalności państwa.

Dla wypełnienia tego zadania potrzebna jest planowa, jednolite kierowana akcja państwa oparta o działalność organizowanych sił społecznych. Rozwiązaniu problemu winny towarzyszyć szeroko zakreślone prace badawcze nad stanem kultury w Polsce.

Dążeniem narodu polskiego winno być osiągnięcie we wszelkich dziedzinach kultury takiego poziomu i skali oddziaływania, które by zapewniły Polsce w tej dziedzinie jedno z przodujących stanowisk wśród narodów świata.

Kształtowanie kultury polskiej i jej rozwijanie winno przypadać w udziale elementom rodzimym, związanym z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością narodu i państwa polskiego.

Praca kulturalna winna być prowadzona przy należytych uwzględnieniu czynników regionalnych oraz obejmować równomiernie wszystkie warstwy społeczne.

Ze szczególnym naciskiem Obóz Zjednoczenia Narodowego stwierdza konieczność zwiększenia udziału włościanina i robotnika polskiego w życiu kulturalnym narodu.

Państwo, zapewniając opiekę siłom twórczym w narodzie oraz dążąc do stworzenia twórcom pomyślnych warunków pracy, winno dopomagać do zorganizowania współzwiązki twórcy i jego dzieła z szerokimi rzeszami odbiorców.

Doceniając wartość wszystkich dziedzin i form życia kulturalnego oraz dążąc do zapewnienia im należytych warunków rozwoju i ekspansji, Obóz Zjednoczenia Narodowego zamierza w najbliższej fazie swej działalności skoncentrować swe wysiłki na tych działach, które ze względu na warunki techniczne posiadają największy zasięg społeczny i największe znaczenie dla upowszechnienia wartości kulturalnych. Do działów tych, które stanowią powinny przedmiot powszechnej konsumpcji, należy przede wszystkim radio, film, książka, prasa, teatr, plastyka, muzyka i śpiew.

Wobec wielkich potrzeb społecznych należy wysunąć na jedno z miejsc naczelnych postulat dostosowania produkcji technicznej w zakresie upowszechnienia dóbr kulturalnych pod względem ilo-

ści i ceny do właściwego poziomu

Ze względu na wagę zagadnień kultury, Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa za wskazane skupienie całości spraw kulturalnych w jednym ośrodku dystrykcyjnym oraz zabezpieczenie państwu należytego wpływu w dziedzinach o szczególnej doniosłości wychowawczej.

Rola Obozu Zjednoczenia Narodowego w akcji rozpowszechniania wartości kulturalnych wyrażać się winna:

- w ścisłym współdziałaniu na tym polu z czynnikami państwowymi,
- w opracowywaniu planów dla poszczególnych środowisk w oparciu o plan ogólny,
- w propagandzie wśród szerokiego ogółu zagadnień kulturalnych i budzeniu zrozumienia dla zamierzeń państwa w tej dziedzinie,
- w podejmowaniu we wskazanym zakresie prac o charakterze realizacyjnym, polegającym na:
 - rejestracji potrzeb kulturalnych poszczególnych regionów w różnych dziedzinach kultury,
 - koordynacji i skalaniu dotychczasowych prac jednostkowych i zbiorowych w danym środowisku,
 - inicjowaniu akcji kulturalnych (bibliotecznej, filmowej, radiowej itp.).

Zmarł Konstanty Krumłowski

KRAKÓW. 17 b. m. w godzinach popołudniowych zmarł w Krakowie przeżywszy lat 66, ś. p. Konstanty Krumłowski, znany literat, autor szeregu popularnych wodewilów. Sześciogłone powodzenie i rozgłos zdobył jego wodewil „Królowa przedmieścia” wystawiony po raz pierwszy w 1898 r. Wodewil ten, jak wiadomo doczekał się przeróbki filmowej (u nas w Wil-

nie grany był przez dparu miesiącami w inscenizacji Schillera).

Z utworów scenicznych śp. Krumłowskiego wymienić należy poza tym: dramat historyczny pt. „Wolne miasto”, wodewile „Piękny Rido”, „Śluby dębnickie”, „Przewodnik tatrzański”, „Białe fartuski”, „Dzieweczyna w perkaliku” oraz szereg jednoaktówek.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 81 nasz ukochany mąż, ojciec i dziadek

Dr Med. Benjamin Gudyński

o czym zawiadomienia pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Ludwisarskiej 2 nastąpi dziś we czwartek 18 sierpnia r. b. o godz. 2 pp

Gen. Franco przerwał długotrwałe milczenie

LONDYN, (PAT). — Tekst odpowiedzi gen. Franco na plan brytyjski w sprawie wycofania ochotników oczekiwany jest w Foreign Office dziś wieczorem. Odpowiedź wręczona została wczoraj po południu przez rząd w Burgos agentowi brytyjskiemu sir Robertowi Hodgsonowi, który telegraficznie przesłał jej streszczenie do Londynu. Na razie brak wszelkich informacji co do charakteru tej odpowiedzi.

Lord Halifax, który wczoraj podobnie jak i co tygodnia powrócił z Yorkshire do Londynu, by zająć się sprawami swego resortu, pozostanie prawdopodobnie w Londynie aż do nadejścia pełnego tekstu odpowiedzi gen. Franco.

Wśród zagadnień, które obecnie zaprzętają uwagę brytyjskiego ministra spraw zagran. dobrze poinformowane koła brytyjskie wymieniają manewry niemieckie, o których lord Halifax otrzymał miał szereg głowory raport, oraz rokowania lorda Runcimana. Aczkolwiek misja jego nie posiada charakteru oficjalnego i rząd brytyjski nie może żądać od niego formalnego raportu, jednak przypuszczalnie przedsta-

wi on sprawozdanie z własnej inicjatywy.

W dniu 17 bm. lord Halifax odwiedził premiera Chamberlaina, z którym rozmawiał kilka godzin. Dobrze poinformowane koła polityczne utrzymują, że wśród zagadnień omawianych przez obu brytyjskich mężów stanu, znajdowała się sprawa ostatnich napadów powletrznych na statki brytyjskie w porach hiszpańskich. 16 bm. nadeszły do Londynu szereg góły dotyczące tych napadów. W związku z tym dziś lub jutro odbyć się ma dalsza konferencja komitetu armatorów brytyjskich, utrzymujących stosunki handlowe z Hiszpanią z przedstawicielami brytyjskiego Foreign Office. Armatorzy brytyjscy żądają mają definitywnego wyjaśnienia sprawy, czy rząd w Burgos gotów jest płacić odszkodowania w wypadkach, w których projektowana komisja dla zbadań wypadków bombardowania uzna, że bombardowanie dokonane zostało rozmyślnie.

Wobec wysłania odpowiedzi gen. Franco spodziewane jest zwołanie w najbliższym czasie posiedzenia komitetu nieinterwencji.

Dżuma i cholera w Chinach

SZANGHAI, (PAT). — Japończycy wznowili natarcie w prowincji Szansi, celem uderzenia na Hankou od północy.

Poza licznymi wypadkami cholery i malarji, zanotowano ostatnio w prowincji Fukien wypadki dżumy.

Długie rozmowy Runcimana z Niemcami sudeckimi

Rozmowa odbywająca się pomiędzy delegacją Niemców sudeckich a lordem Runcimaniem zakończyła się do-

pięro o północy. W dniu dzisiejszym delegacja będzie kontynuowała rozmowy z rządem.

Słowacy kategorycznie domagają się pełnej autonomii

MOR. OSTRAWA, (Pat). Na dorocznym zjeździe partii nacjonalistów słowackich uchwalono rezolucję, w której partia ta, zgodnie z postulatami, wysunęliśmy przez stronnictwo ludowe ks. Hlinki, żąda przyznania Słowacji pełnej autonomii i spełnienia wszystkich postanowień umo-

wy pittsburskiej. Rezolucja podkreśla konieczność utworzenia czysto słowackiego rządu i słowackiego ciała ustawodawczego oraz uwzględnienia przede wszystkim Słowaków przy powoływaniu do służby krajowej.

Patrol ochotników z 1920 roku powrócił do Lwowa

LWÓW, (PAT). — W dniu wczorajszym przybył do Lwowa patrol pieszy Związku b. Ochotników Armii Polskiej, który w ciągu 29-dniowego marszu przez Kresy Wschodnie, zaniósł votum-ryngraf do Ostrej Bramy w Wilnie. Wśród owych wiwatów zebranych na dworcu związków kombatanckich, członków Zw. b. Ochotników, rodzin i działaczy w strojach ludowych, dowódca patrolu Miecz. Iwanicki złożył raport o wykonaniu rozkazu prezesowi Okręgu Zw. b. Ochotników dr. L. Węgrzynowskiemu, po czym przemówienie powitalne wygłosił wiceprezes Wł. Targalski, a jedna z dziewczynek wręczyła dowódcy kwiaty dla patrolu imieniem lwowskich dzieci. Z dworca patrol odmaszerował do ratusza, by zameldować się zgodnie z tradycją żołnierską Lwowa w prezydium miasta i został powitany przez wiceprezydentów dr. Weryńskiego i Fr. Irzyka. Wiceprezydenci dziękowali żołnierzom — lwowianom za tak godne wykazanie tężyzny żołnierskiej i sprawności fizycznej ochotni-

ka lwowskiego i wschodnio-malopolskiego i za godne reprezentowanie Lwowa na Kresach Wschodnich i w mieście, gdzie spoczywa Serce Marszałka Piłsudskiego.

Giełda warszawska

z dnia 16 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	89,67
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	291,29
Franki francuskie	14,57
Franki szwajcarskie	122,05
Funtki angielskie	26,02
Gułdeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,90
Korony duńskie	116,15
Korony norweskie	130,63
Korony szwedzkie	134,14
Liry włoskie	23,55
Marki fińskie	11,49
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	98,00
Tel Aviv	25,95
Bank Polski	125,50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,25
Pożyczka inwestycyjna druga	82,25
Pożyczka konwersyjna	69,75
5% kolejowa	—
4% premjowa dolarowa	42,75
Pożyczka konsolidacyjna	66,75
ziemska dol. kupon	34,48

Kronika telegraficzna

— 11 ofiar mordercy. Policja wykryła w polu w Cleveland pokrajane na kawałki zwłoki kobiety. Zdaniem władz policyjnych, jest to jedenasta ofiara w serii morderstw, popełnianych od kilku lat przez jednego i tego samego zbrodniarza. 8%

Dym z krateru niemieckiego zasnuwa niebo Europy

Praga traktuje ludność polską gorzej niż żydowską

Na temat powołania pod broń o gromnej liczby rezerwistów w Niemczech „Kurjer Polski” snuje takie ciekawe rozważania:

Powołanie pod broń olbrzymiej armii 750.000 rezerwistów; zakaz wyjazdu za granicę obejmujący mężczyzn poniżej lat 65; gorączkowe ruchy wojsk na wszystkich drogach Rzeszy Niemieckiej; jawny stan pogotowia wojennego w całym kraju — są to oznaki mocno przewyższające oficjalny charakter przygotowań do manewrów jesennych.

Co znaczą zamaszty gesty Niemiec? Jeśli ich wynikiem mają być istotnie tylko manewry, to w jakim celu Niemcy demonstrują Europie i światu swój aparat wojskowy w całej jego potęgę? Według wiadomości z Londynu, rząd brytyjski miał polecić swym przedstawicielom dyplomatycznym w Berlinie przeprowadzić niepoficjalnej ankiety co do właściwych celów wielkich poruszeń dowódców niemieckich. Ze strony czynników rządzących III Rzeszy miała paść odpowiedź, zapewniająca, że chodzi o manewry których wyjątkowo istotnie roznach wymaga skrupulatnych przygotowań, ale które same w sobie nie są niczym anormalnym.

Nie ulega wątpliwości, że te gigantyczne manewry, którym towarzyszą próba mobilizacji zakładów użyteczności publicznej i zarządzenia aprowizacyjne marszałka Goeringa, mają cel i zasięg polityczny. Cel i zasięg, które znacznie przekraczają potrzebę wypróbowania, na użytek wewnętrzny, sprawności i sprzężoności machiny już całkowicie zmontowanej i „dopiętej na ostatni guzik”.

Wersje w tym względzie są różne. Według jednej i najprostszej, Rzesza chce jakoby wyrzucić wrażenie na kręgiach sąsiedzkich widokiem swej siły zbrojnej.

Według innych, ma to stanowić ostrzeżenie pod adresem pewnych mocarstw — wielkich demokracji, ostrzeżenie nie kryjące możliwości rewanżu za upokorzenie doznane w dniach 20—21 maja.

Wreszcie, wiarogodne jest zdanie, według którego to uruchomienie aparatu wojennego dokonywa się na wypadek gdyby rozwiązanie kwestii Sudetów, zadawała dla Rzeszy, nie nastąpiło w terminie dostatecznie bliskim.

Zważywszy, że niezadługo mają zapasnąć w Pradze decyzje doniosłej wagi, nie należałoby się dziwić temu, że Niemcy chcą mieć do dyspozycji swój aparat militarny na stopie wojennej, aby móc grozić jego potęgą wyrzucić wpływ na bieg wydarzeń.

Skąd inąd wiele do myślenia dają także trudności gospodarcze Rzeszy, które

zaostwiają się z tygodnia na tydzień. Sytuacja musi być bardzo krytyczna, skoro dr Schacht, jak gloszą ostatnie wiadomości, ma być złożony z urzędu prezesa Banku Rzeszy. Kto wie czy manewry jesienne nie mają być... manewrem dla uzyskania jakichś koncesyj finansowych?

Tak czy inaczej dym z krateru niemieckiego zasnuwa niebo Europy.

„Kurjer Poranny”, omawiając sytuację polskiej mniejszości w Czecho-Słowacji, dochodzi do następujących wniosków:

Ludność polska starała się bez przerwy wykazać maksimum lojalności wobec państwa, w którym kazano jej żyć. Starała się praw swych dochodzić jedynie na drodze pokojowej. Posłowie polscy przez dłuższy okres czasu należeli do czeskich klubów politycznych (poseł Wolf w latach 1925—29 do klubu agrariuszy, posełowie Buzek i Chobot w latach 1929—34 do klubu narodowych socjalistów, a poseł krajowy Junga dotychczas należy do klubu agrariuszy) — wykazując tym chyba maksimum chęci utrzymywania a żywiołem czeskim stosunków poprawnych. A to wszystko działo się, gdy równocześnie Polaków w republice traktowano jako obywateli drugiej kategorii. Na cjonalistyczny dziennik czeski „Narodni Listy” pisał przed kilku laty, że Praga więcej dba w państwie o ludność niemiecką, węgierską, żydowską, ba! nawet cygańską, niż polską!

Na tie tego rodzaju traktowania, lojalność ludności polskiej wobec republiki nabiera jeszcze większego znaczenia. Tym mocniej i głośniej ludność polska może dziś domagać się spełnienia swych żądań i ma pełne prawo oświadczyć, iż przy nadchodzących rozstrzygnięciach w Pradze, nie pozwoli na najmniejszą nawet dyskryminację w stosunku do innych narodowości zamieszkujących republikę!

A jeżeli — mogłoby paść pytanie — pomimo wszystko rząd czeski nie spełni naczelnego postulatu ludności polskiej i autonomia Śląskowi Zaolzańskiemu przyznana nie będzie, co wówczas uczynią Polacy?

Dużo mówiącą odpowiedź daje „Dziennik Polski”, pismo ludności polskiej w Czecho-Słowacji, pisząc w dn. 14 sierpnia 1938 tak: „zwracając się do lorda Runcimana, pragniemy zaznaczyć, że jego misję uważamy za ostatnią próbę ugodowego załatwienia naszych słusznych postulatów. Jeśli misja nie powiedzie się ludność polska w Czecho-Słowacji będzie miała pełne prawo dążenie do polubownego załatwienia postulatów poddać rewizji!”

Komentarze są zbyteczne.

Przedzaj czy później Czechosłowacja będzie musiała przyznać autonomię ludności polskiej.

Obrazy działaczy wiejskich O. Z. N.



Grupa działaczy wiejskich O.Z.N., którzy obradowali w Warszawie podczas zlotu młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski.

Dwóch nowych ministrów w rządzie Negrina

BARCELONA (Pat). Rekonstrukcja gabinetu premiera Negrina objęła tylko dwie teki, ustąpili bowiem jedynie minister pracy Ayguade i minister bez teki Irujo.

Nowym ministrem pracy został Moix Regas, należący do zjednoczonej partii socjalistycznej Katalonii. Nowy minister bez teki Thomas Bilbao Hospitalet należy do hiszpań-

skiej partii socjalistycznej. Ostatnio pełnił on funkcje konsula hiszpańskiego w Perpignan.

Po rekonstrukcji gabinetu ogłoszono komunikat, w którym rząd stwierdza ponownie, iż szanuje prawa okręgów autonomicznych i wyraża radość z powodu udziału w rządzie Katalończyków i Basków.

Przewodnik po mieście własnych marzeń układu prof. Birzyszki

Wiadomą jest rzeczą, że Litwini swoje tęsknoty do posiadania Wilna przyoblekają w najprzeróżniejsze i najmniej prawdopodobne formy. Oto między innymi ostatnio ukazał się w języku litewskim przewodnik po Wilnie rzekomo, o którym czytamy w „Dniu Polskim” co następuje:

Część informacyjna przewodnika została napisana przez J. V. Narbutasa, spis ulic ułożony pod kierunkiem prof. M. Birzyszki, plan miasta Wilna kreślił art. malarz B. Macutkevicius.

We wstępie wydawcy objaśniają, że „Przewodnik” był przygotowany jeszcze przed wypadkami marcowymi. Obecnie, wskutek zajścia możliwości odwiedzenia Wilna, może dopomóc w zaznajomieniu się z miastem.

W jakim stopniu może on „dopomóc” o tym można przekonać się już od pierwszej strony właściwego przewodnika (str. 7 wydawnictwa), w którym czytamy, że „od dworca podróży skręca na ulicę Broliu Wilejszju (Kolejowa)”...

Czyżby w ostatnich latach ulice Wilna zostały przemianowane!

Nie jednak. Wątpliwości rozpraszają się po przeczytaniu wstępu do litewsko-polskiego i polsko-litewskiego spisu ulic Wilna (str. 31). Przytaczamy ten wstęp in extenso:

„Przy pisaniu listów do Wilna, wysłał mi przesyłek, a nawet odwiedzając je, z pożytkiem można posługiwać się litewskim planem i niżej podanym litewsko-polskim i polsko-litewskim spisem nazw ulic wileńskich. Już od czasu okupacji niemieckiej polscy działacze w Wilnie i administratorzy usiłowali tak spolszczyć nazwy tamtejszych ulic, by w nazwach wileńskich przynajmniej nie pozostało ani śladu z wielkiej przeszłości Litwy i Litewskiego odrodzenia narodowego. I rzeczywiście, poza tą i drugą nazwą, drogą Litwinom (Witoldowa, Litewska), które na krańcach miasta pozostały jeszcze z rosyjskich czasów (...), wszystkie inne są albo nie znaczące, (Chlebowa, Konduktorska, Makowa i mnóstwo innych), albo

brzmienie obco zarówno dla nas, jak i dla ludności miejscowej (Poznańska, Legionowa, Chocimska, Gdańska i inne); niektóre nawet obrażają nasze uczucia (Lubejska, 3 Maja, Bandurskiego, Żeligowskiego i inne). Tłumacząc te nazwy na język litewski, staraliśmy się usunąć wszystko to, co obraża nasz naród i zaznaczyliśmy rzeczy bardziej znaczące, związane z dawną i nową historią Wilna. Nie myśliłmy o tym, by narzucać obcym ustalono przez nas litewskie nazwy ulic, ale mamy nadzieję, że nie urażymy nimi uczuć innych narodowości wileńskich. Nie baliśmy się gniewa, jeżeli podawane przez nas nazwy nie utrwały się w naszym społeczeństwie i z biegiem czasu zostaną zastąpione przez bardziej odpowiednie. Robimy najpierwszy krok. Nazwy te zostały ustalone jeszcze zimą r. 1937 i na wiosnę. Może w nowych warunkach politycznych wypadło by je poddać rewizji. Ale, nie chcąc zwlekać z wydaniem planu litewskiego Wilna, odkładamy to na czas późniejszy”.

Otóż nazwy, które nie podobają się autorom „Przewodnika”, zostały zmienione tak:

Ul. Kolejowa w planie brzmi — Broliu Wilejszju (Braci Wilejszysów), Piłsudskiego — Algirdo (Olgerda), Więzienna — Maskvos, Targowa — Karalienes Bonos (Królowej Bony), Derewnicka — Darius ir Grieno, Finna — Finno Samuelio, Pod zamce — Geležinio Vilko (Żelaznego Wilka), Żeligowskiego — Dr J. Basanavi cziaus (dra J. Basanowicza), Beliny — Jur gio Belinio (Jerzego Bieliniusa), Krupni czy zaułek — Hirszo Lekerto (Hirsza Lekerta), zaułek Dominikański — Icklo Perco (Icka Pereca), Dąbrowskiego — Jak szto - Dambrausko (ks. Jaksztasa - Dambrauskasa), Gdańska — Jok. Vigodskio (Jakuba Wigodzkiego), Lubelska — Karjuno (Junkerska), Adama Mickiewicza od Katedry do placu Łukiskiego — Laisves (Wołności), Legionowa — Prezidento, Promienistich — Vlodo Putvinskio, Głęboka — Amerkieczlu (Amerykanów) itd. itd. — nie podobną wszystkiego wyliczyć.

Doprawdy, to nadawanie fikcyjnych nazw ulicom i te usprawiedliwiania się, że „może w nowych warunkach politycznych wypadłoby je poddać rewizji” — jest i śmieszne i żalodne i rozbijające.

Wyobraźmy sobie, że my Słowianie wydalibyśmy teraz przewodnik po Berlinie i aleję „Unter der Linden” nazwalibyśmy aleją „Wandy, co nie chciała Niemca”, równoległą do niej ulicą Bolesława Chrobrego itd. Taki przewodnik mógłby być i dla Polaków i dla Niemców lekturą bardzo zajmującą, ale czy pomógłby do orientowania się w mieście, w którym rozmówić się z przechodniami w języku przewodnika nie jest łatwo, to wątpliwie bardzo.

Udających się do Wilna turystów litewskich ich własne organizacje turystyczne powinny przestrzec przed przewodnikiem, który wprowadza w błąd.

Najprzód p. p. układający przewodniki po Wilnie policzcie Litwinów w tym mieście a potem doprawdy gotowaliśmy zmienić według waszego życzenia nazwy wszystkich ulic, na których mieszka większość litewska.

Sic.

Lord Duff Cooper w Sztokholmie

W drodze z Helsinek przybył do Sztokholmu wczoraj przed południem na swym jachcie „Enchantress” pierwszy lord admirałcji brytyjskiej Duff Cooper. Nawiąże on kontakt z członkami rządu oraz kierownikami marynarki szwedzkiej.

Lindbergh odleciał do Moskwy

Wczoraj z Warszawy o godzinie 10.21 rano płk Lindbergh w towarzystwie małżonki odleciał własnym samolotem do Moskwy.

Litwini zwolnili z więzienia aresztowanych posłów krajpedzkich

Z Kłajpedy donoszą: Minister obrony narodowej polecił 16 b. m. zwolnić z więzienia posłów do sejmiku krajpedzkiego, aresztowanych w związku z zajściami, jakie miały miejsce 21 i 28 czerwca r. b. podczas pobytu w porcie statków z Prus Wschodnich.

Czy włosy Wasze szybko się tłuszczą?

Często objaw ten występuje na skutek podrażnienia gruczołów łojowych przez zanieczyszczenie głowy nieodpowiednimi, ostrymi środkami. Regularne mycie włosów niealkalicznym szamponem „Bez Mydła” Czarna Główna, nie podrażnia gruczołów łojowych i stopniowo powstrzymuje nadmierne wydzielanie się tłuszczu.

„BEZ MYDŁA” Szampon Czarna Główna

Wielkie ognie

(Korespondencja własna)

Solesmes, w sierpniu. Każdego, kto przygląda się rzeźbie i malarstwu francuskiemu, zawsze uderza jakby niedostatek, stale występujący, mocno podkreślony element dekoracyjny tej sztuki. Jeśli piękna Afrodyta Wersalska nie porywa nas tak, jak Wenus, to dlatego, że obok tej pięknej figury i jelenia kręci się kudyłata, marmurowy piesek. Ten zmysł dekoracyjny jednakże sprawił właśnie to, że miasta francuskie są porządnie rozłożone, ogrody wprawdzie strzyżone, ale bardzo czyste i o interesującym labiryncie dróg i ścieżek.

Jedną ze specjalności francuskiej to jest nie tylko umiejętność oświetlania wnętrza i ulic (pisałem o tym przy różnych okazjach), ale do sztuki wyrefinowanej pomysłowości do prowadzonego ognia sztuczne. Puszczają je przy różnych okolicznościach.

Na czternastego lipca (święto narodowe) każde merostwo starało się prześcignąć swoich sąsiadów w swoich ognistych, rakietyowych imprezach. O jednej z nich, wieczorne iluminacyjnym w Wersalu poniżej.

Zabawa ma się rozpocząć o 9, ale od siódmej tłumy ludzi z wejściowymi mi biletami zalegają trawnik nad wielkim stawem w Wersalu, tuż za Smoczą Kratą. Po drugiej stronie stawa odbywa się żałobna i nierówna walka. Silny, elektryczny gramofon nadaje przez gigantofon walce Straussa, urywki z Pucciniego i marsze wojskowe. W przerwach sześciu „chasseurów” wygrywa na sześciu metalowych rogach tradycyjną pieśń łowicką. Niestety i drzące (zupełnie jak głosy naszych dożynkarzy) dźwięki waltorni toną za chwilę w soczystych, tysiącokrotnie wzmocnionych dźwiękach tanga. Od początku w pojedyn-

ku ma przewagę elektryczny gramofon. Nic nie pomaga, że nieustrudzeni łowcy podnoszą swoje rogi do góry, odwracają się tyłem do publiczności — może to już ostatni ich rok pobytu na uroczystościach wersalskich.

Już jest ciemno. Nagle zapala się przemysłnie ukryte światło nad stawem. Teraz widać drzewa „grających”, posągi i fontanny. Wszystko utrzyma się w takiej subtelnej tonacji, jaką zdarza się widzieć na gobelinach, na przykład na cyklu dwunastu dywanów dwadzieścia miesięcy wyobrażających, umieszczonych niedawno w Louwrze. Na platformie na wodzie rozpoczyna się balet, stylizowany na łańcuch dworskich z XVII wieku. Gigantyczny klawesyn z gigantofonu wygrywa stare menuety, gawoty, rigaudons, kuranty i sarabandy Couperin'a i Daquina, zresztą wszystko to stanowi tylko preludium.

Za chwilę zalega ciemność. Nagle podnosi się pierwsza, próbna rakietą i rozpryskuje się nad głowami uczestników w ognistą palmę. Spłoszone

ptaki, niespokojnie krążą po niebie. Fontanny zaczynają szmerzeć. Orga ogni sztucznych, oświetlonych fontan i wody jest w pełni.

Nie warto się kusić na opis poszczególnych numerów. Przeróżne języki, szablaste, drzące promienie, wiele złożone figury — to nieopisanie radość dla oczu. Proszę posłuchać Debussyego prelud „Ognie sztuczne”, albo np. jego nokturn („Fêtes”) — może to zbliży do nastroju, jaki się wtedy przeżywa. Jakaś mała dziewczynka płacze obok ze strachu. Ognie sztuczne sprawiają dużo hałasu, poza tym małe dzieci czują dobrze to, o czym starsi już zapomnieli — dla dzieci te wspaniałe rzeczy nie przedstawiają stu procentów bezpieczeństwa — starsi natomiast ufają po prostu organizatorom, że nie puszcza rakiet w publiczność. Na 14 lipca zdarzyło się coś podobnego, wypuszcza na świeca boleśnie poparzyła któregoś z widzów — dwie małe dziewczynki, które były tego świadkami, teraz ukryły się w spódnicy matki i zatkły uszy — to jest przynajmniej na-

tychmiastowa i spontaniczna furra samoobrony.

Nieszczerzy księżyc został całkowicie pobity. Cóż znaczy jego nędzny blask, wobec tej oto perspektywy kołorów i form, które w tej chwili triumfują na niebie. Ich barwa wydaje się niezniszczalna, tak jak formy Luwru, Wersalu, Etoile'u. Zdaje się, iż taka wspaniałość nie może rozpaść się w proch. Za chwilę zostaje z tego marny pył, kilka czerwieniejących iskier. Księżyc jeszcze raz wyszedł obronną ręką.

Przedstawienie skończone. Całość trwała około półtorej godziny. Gargantua ryczy przez mikrofon: „Nie zapominajcie, że w następną niedzielę, 14 sierpnia, nasze przedsiębiorstwo wieczorów ognia i wody przedstawi wam nowy program i nowe rakiety”.

Wszyscy się rozbiegają i forsują dziesiątki autobusów. Jest już jedenasta, i trzeba wracać do Paryża. **ernó.**

Akademia sztuk pięknych sprzed 30.000 lat

Działalność artystyczna człowieka przedhistorycznego

W roku 1868 w miejscowości Altamira, leżącej w prowincji Santader na terytorium kraju Basków, odkryto groty, w których znalezione zostały dokumenty działalności artystycznej człowieka przed historycznego. Odkryto na ścianach tych grot masę rysunków i malowideł, świadczących o wysokim poczuciu sztuki człowieka z epoki kamiennej, który obcując bezpośrednio z naturą, pierwotną naturą, z niebywałą precyzją utrwalił na kamieniu obrazy zwierząt, wśród których był.

Co dziwniejsze — rysunki te nie były prymitywnymi szkicami, jakie znajdowano już w wykopaliskach przedhistorycznych. Posiadały one cechy, świadczące o tym, że rysował je artysta. Był tam na przykład rysunek zranionego dzika, wijącego się w przedgłównych drgawkach, był śpiący niedźwiedź, był uciekający przed pogonią jeleń — wszystko tak znakomicie podpatrzone, tak pełne ruchu i życia, że niejednego malarza naszych czasów nie powstrzymałby się tych rysunków.

W kilka lat potem, we Francji, w okolicach Puy de Dome znaleziono szereg rysunków przedhistorycznych, dwu i wiele barwnych, które wskazywały na pewne pokrewieństwo z malowidłami z Altamiry. Epoka, w której powstały, nie nasuwała żadnych wątpliwości i dla największego sceptyka przestały one być już kwestią mistyfikacji. Przywrócono więc malowidła w Altamirze do czci i zainteresowania się nimi z całkowitym zaufaniem i wiarogodnością. Mało tego — uznano je za najdoskonalsze spośród wszystkich malowideł tej epoki. Świadczyły one o dośko nanej znajomości ówczesnego świata zwierzęcego, o niezwykle przenikliwej obserwacji artysty i jego znakomitej technice rysunku i barwy. Określono nawet w przybliżeniu wiek tych malowideł. Pochodziły one z epoki między 30 a 10 tysiącami lat przed naszą erą.

Najbardziej interesującym jest fakt, którego uczeni nie mogą sobie wyjaśnić. Rysunki były robione w zupełnej ciemności, w miejscach, do których nigdy nie dochodzi promień światła dziennego, w korytarzach i grotach znajdujących się na jakiejś sto metrów pod powierzchnią ziemi, gdzie trzeba niejednokrotnie czołgać się na czworakach. Zazwyczaj w takich wykopaliskach znajdowano ślady kultury

Suszenie serwatki

Organizacje rolnicze zwracają uwagę na niewykorzystane przez polskie mleczarnie możliwości użytkowania serwatki, jako bardzo pożądanego dodatku do pasz treściwych. W Polsce bowiem jedynie nieliczne mleczarnie w zachodnich dzielnicach kraju przerabiają serwatkę na gęstą masę dla trzody chlewnej. Tymczasem za granicą, mleczarnie suszą serwatkę w postaci proszku z 8 tys. litrów serwatki uzyskują około 500 kg suchej masy, która jest bardzo pożytecznym dodatkiem do pasz treściwych, zawierając dużo soli mineralnych. Suszona serwatka przy tym daje się długo przechowywać, nie psując się łatwo.

Byczka zmienił na rower

Dzień targowy w małym miasteczku. W niedużym sklepie można wszystko nabyć, od igły do roweru. Przy drzwiach stoi wieśniak ze swoim synem i targuje się z właścicielem sklepu o rower.

— Nu jak, Abramka, oddasz za byczkę rower?

— Co ty, Michałuk, zgłupiał? Czy co? Taki fajny rower oddać za twego biczka. Jeżeli chcesz, to daj jeszcze 40 złotych — to zgoda.

— Nie Antuk pójdźmi do Szlomy!

— Co macie chodzić. Nu, ja wam już jak znajomym opuszczę 10 złotych.

— E, było nie było. Byczka i 20 złotych.

— Nu niech ja tracę...

Zyd zabrał byczkę wartości około 150 zł i 20 zł gotówką Antuk wsiadł na rower i pojechał do domu, a ojciec jego, bez grosza w kieszeni, podreptał na piechotę.

Drugi obrazek. W skwarne południe niedzieli lipcowej pojechałem na małe jezioro w powiecie wilejskim. Na brzegu jeziora znalazłem ustawione po kilka w jednym miejscu rowery. Liczę. Naliczyłem 38 rowerów. Sam nie wiem, co o tym myśleć. Czy być zadowolonym, iż wieś naszą tak szybko „motoryzuje się”? — Czy też uważać to za objaw szkodliwego zbytku? Przypomina mi się obrazek z byczką w sklepie.

A tenże sam Michałuk, co zmienił byczkę na rower, młóci cepami i orze sochą, bo na młocarni i na pług nie ma pia

przedhistorycznej, jak naczynia, sprzęty, broń, kości. Tu zaś, w najciśniejszych przejściach, ściany pokryte były rysunkami, przedstawiającymi w przeważnej części zwierzęta, jak renifery, orły, mamuty, ryby, węże.

Rysunki te, jak sądzą eksperci, miały znaczenie magiczne. Przypisywano im czarodziejską siłę, mającą zapewnić obfitość upolowanej zwierzyny. To też niejednokrotnie rysunki wskazują na to, że

człowiek przedhistoryczny był uzależniony nie tylko od samej przyrody, z którą obcował bezpośrednio, ale i od szamanów, czarowników, których pół-ludzkie, pół-zwierzęce kształty znaleźć można po między tymi rysunkami. Magia i czarnoksiężstwo były więc jednocześnie szkołą rysunku, ponieważ kształtowały wyobraźnię ówczesnego człowieka, zaprawiając w swoisty sposób stosunek do świata otaczających zjawisk.

M. O.

60 hitlerowców skatowało 2 chłopców polskich w Gdańsku

Dwaj Polacy obywatele gdańscy 17-letni Brunon Mach i 15-letni Gerard Mach, w sobotę po południu szli chodnikiem ulicą Siedlungsweg w Gdańsku. Naprzeciwko nich maszerował zwarty oddział S. A. złożony z 60 hitlerowców. Chłopcy szli spokojnie.

Nagle, gdy znaleźli się na wysokości środka oddziału, prowadzący oddział

starszy hitlerowiec wydał rozkaz i cały oddział rzucił się na przechodzących chłopców, bijąc ich pięściami po głowach, po twarzach i skopał nogami.

Starszy chłopiec, Brunon padł nieprzytomny na ziemię. Bestialscy napastnicy zbili go czymś tępym tak, iż według świadectwa niemieckiego lekarza, chłopiec doznał pęknięcia bębienka. Młodszy

Gerard zdołał zbiec. Po dokonaniu masakra hitlerowcy udali się w dalszą drogę, zostawiając nieprzytomnego chłopca na ulicy.

Bestialskim zachowaniem 60 umundurowanych hitlerowców, działających na rozkaz swego przełożonego winny zajęć się władze nie tylko generalnego komisarza R. P. w Gdańsku, ale również i Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Francja przestaje być rajem niepożądanych cudzoziemców

Rząd francuski wydał nowy dekret, który ma na celu wykonywanie jeszcze ostrzejszej kontroli cudzoziemców, przybyszających legalnie we Francji i jeszcze bardziej bezwzględne tępienie gości nielegalnych. Nowe rozporządzenie jest właściwie jedynie dopełnieniem i logicznym rozszerzeniem głównego dekretu z dnia 28 kwietnia 1938 r., który wywołał taki niepokój wśród przybyszów z zagranicy. Obecnie rozporządzenie przewiduje przede wszystkim wzmocnienie nadzoru organów kontrolnych na czterech głównych frontach walki z niepożądanymi żywiołami cudzoziemskimi.

Lotne brygady kontrolne policji są wzmocnione, przy czym ilość ich zostaje powiększona z 15 do 19 brygad. Nowe jednostki posiadają swe bazy w Nizy, Angers, Annecy i Pau. Owe brygady mają za zadanie kontrolowanie ruchu cudzoziemców wewnątrz kraju. Ochrona granic przed zalewem niepożądanych gości należy do prefektów departamentów granicznych. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w związku z tym, co następuje: „Należy ustanowić ścisłą kontrolę u samego wejścia na nasze terytorium. Francja ma już dosyć gości tajnych i osób niepożądanych. Francja pozostaje najbardziej gościnnym krajem na całym świecie, jest ziemią, którą z otwartym ramieniem przyjmujemy banitów i przesładowanych ale nie życzy sobie, aby ktokolwiek okólną drogą wymuszał gościnność”.

W celu ścisłego wykonywania kontroli nad graniczną oddano do dyspozycji prefektów 150 inspektorów policji, za-

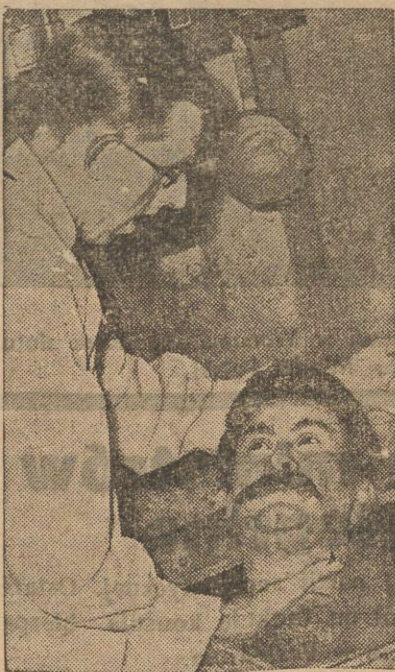
patrzonej w lekkie samochody i motocykle, którzy będą mieli za zadanie odstawianie do granicy osób, przekraczających ją nielegalnie. Pracę tych nowych funkcjonariuszy skoordynowane będą przez specjalną komisję międzyministerialną. Równorzędnie z ich działaniem wzmocniona będzie kontrola pociągów, przekraczających granice Francji. Nowe przepisy dla podróżników-cudzoziemców opracowane będą wspólnie przez Surte Generale i dyrekcję kolei. Nowe kredyty przyznane zostały wydziałowi walki ze

szpiegostwem, który to wydział rozwinął się po dekretych kwietniowym, ale narzekal na brak funduszy.

Całkowitej reorganizacji poddany został wydział kontroli cudzoziemców w państwowej prefekturze policji. Przyznano mu nowe kredyty, powiększono jego personel i przeprowadzono szereg reform, mających na celu ścisłe kontrolowanie wszystkich cudzoziemców, zamieszkałych w stolicy, bez względu na facyz przebywania legalnie, czy też nielegalnie. Trzeba zaznaczyć, że ogół prasy francuskiej nowy dekret przyjął z westchnieniem ulgi, gdyż na 15 groźnych przestępców wszelkiego autoramentu, zatrzymanych przez policję w ciągu ostatnich trzech dni, było aż 9 cudzoziemców, głównie Rumunów i Rosjan. Nie bez echa minęły także przygody obłąkanego bandyty Kurzawskiego...

Terytorialnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o nowe cztery brygady kontrolne, mają one za zadanie obsługę granic od strony Italii i Hiszpanii. I to ma swoją wymowę polityczną.

Kąpiel Stalina



Tak — ale nie w ZSRR lecz w Gabinetcie Figur Woskowych pani Tussands w Londynie. Właśnie jeden z pracowników Gabinetu kąpiel figurę czerwonego cara w Rosji w wodzie o specjalnej temperaturze.

Przed głośnym procesem



Moda spadkobierczyń milionów amerykańskiego przedsiębiorstwa „Woolworth”. hr. Barbara Haugwitz - Reventlow przybyła do Wenecji, skąd na wkrótce udać się do Londynu na proces rozwodowy ze swym mężem.

Połączenie kolejowe Bałtyku z Morzem Lodowatym

Rząd Finlandii opracował program rozbudowy kolei żelaznych na okres najbliższych 7 lat. Główne prace fińskiego ministerstwa komunikacji zmierzają do wybudowania w ciągu 3 lat wielkiej linii kolejowej, łączącej Bałtyk z Morzem

Lodowatym. Długość tej linii wynosi 560 km. Poza tym w programie znajduje się budowa 80 km drogi Varkus — Viinjari, 130 km Kontiomaki — Taivalkoski i 120 km Suolati — Haappajarvi. Cztery inne linie o łącznej długości 260 km uzupełniają program ważniejszych inwestycji kolejowych w Finlandii.

Hotel EUROPEJSKI w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ZART NA STRONIE

Tradycja i patefon

Pewnie, że teraz z pieniądzem ciężko. Dobrze, jeśli starcza na najcodzienniejsze potrzeby. Ale znów nie samym tylko chlebem człowiek żyje. Duchowe konieczności także swoje mają prawa i o uwzględnienie za trzewia tyrpają.

Mało myśląc, a wiele gadając — kupiłem patefon. Na raty. Na osiemnaście miesięcy. Zonie delektacja muzyczna i samemu wieczorem, herbatę pijąc, posłuchać warto!

Patefon w orzechowe kropki, sześć płyt, pudełko igieł — prawda, że niewiele tego? a jakie jednak bogactwo melodii, głosów, smutku, dumania, radości...

Właśnie nastawialiśmy z żoną i kuzynką pierwszą płytę, kiedy: puk, puk... czołem, cześć... Wleźli koledzy. Czterech kolegów i jeden zastępa inspektora.

— Kupiłeś muzykę!!!
— Skąd wiecie?
— Synek widział, jak niosłeś...
— No, więc posłuchamy razem, siadajcie — i krzeselka im podsuwam.
— Co tam słuchać, na słuchanie jeszcze będzie czas — od razu staje okoniem Kostus — A ho co?
— Obład przyszliśmy!!!
— Popryśkać, he, he, bratku, he, he, zwyczajowe prawo...

— Ooobład?! — zbladłem. Zrobiło mi się nieprzyjemnie. — Fajnie, Klarcu, na grzej kawę! — spróbowałem obrócić wszystko w żart.

— Kawy... kawy... — przedrzeźniając... — nie rób z siebie Greka, albo jakiegoś innego Tatarzyna...

I do mnie z krzykiem wielkim:
— To ty taki, od tradycji chcesz się wyminąć, szargasz obyczaj nasz święty, nie spodziewaliśmy się, patrzcie go, obład nie chce... cie, cie, cie, tu wychował się, tu wyrósł i tak... co za świat, zaraz matek zaczął się wyrekać...

— Pamiętasz — chwalił się Błażej — moje półbucki a i to zakropiliśmy, tradycje już taka!

Istotnie...
Przeliczyłem swoje smutne dziesięć złotych w kieszeni, czapkę markotnie nasunąłem na głowę:

— W takim razie chodźcie...
— — — — —

Dziesięć złotych na sześć osób? Nawet nie oblażymy się po nich.

Dalej to już Barańczuk — ten, z piwiar ni — kredytował.

Du, du, du, du... rozgawędziliśmy się, Gaciś zaczął śpiewać. Twarze nam poczerwieniły.

Siup! Zmienić lokal!!!
Miałem cygaronę. Srebrną. Ze złotym monogramem. Co z tego, że nosi się ją w marynarce. Tylko metal się ściera, sama strata. A tak, po zastawieniu, kolegom i sobie przyjemność...

— — — — —

Nazajętrz łamiemy głowy: skąd by nieco grosza wytrzasnąć!

— Już mam! — wrzasnąłem, bijąc się ochoczo w czoło.

— Co ty masz?

— Przecież mój patefon można sprzedać — śmieję się, zadowolony ze swojej przedsiębiorczości.

— Racja, cholera, ty jednak masz głowę na karku, pyrgaj po niego!

Sprzedaliśmy za pięćdziesiąt złotych. Z sześcioma płytami, z ledwo napoczętym pudełkiem igieł...

Po patefonie poszła waza, po wazie wózek dziecienny. Kupiliśmy go kiedyś w oczekiwaniu na pierwotnego.

Sztuciec srebrny także pomagał obławiać patefon.

Tradycja, to jak niebezpieczna przepaść górską: co pewien czas wiele za sobą ofiar pociąga.

Jotha.

POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

Festiwal muzyki kameralnej w Trenczyńskich Cieplicach

Uzdrowisko to urzędują od 17—28 sierpnia II europejski festiwal muzyki kameralnej, którego znakomite wyniki zeszłoroczne są rękopisem na rok bieżący.

Doceniając ogromne znaczenie tego święta muzyki również zgłosiła oficjalnie swój udział i Polska.

Ponieważ uczestnicy festiwalu z Polski trzymają już po 3 dniach pobytu 66 proc. niżki kolejowej oczekiwany jest bardzo liczny zjazd.

Malownicze położenie Trenczyńskich Cieplic jako światowego uzdrowiska termalnego wśród gór o podalpejskim klimacie posiada także wszystkie zalety miejsca wypoczynkowego.

Prawdziwy dar przyrody, słynne źródła termalne są położone w przepięknej dolinie, otoczonej lasami i górami, a wzorowo utrzymane ścieżki górskie podnoszą ogromnie urok tego od lat znanego uzdrowiska - ogrodu.

Nic też dziwnego, że uczestnicy ostatniego Pen - Klubu w Pradze na czele z delegatką polską p. Stellä Olgierd uważali za wskazane w swej podróży powrotnej zatrzymać się również w Trenczyńskich Cieplicach.

Przysłowiowa „złota jesień” w tym uzdrowisku jest specjalnie ulubiona przez kurażysty z Polski, którzy łączą piękne z pożytecznym wykorzystując liczne ulgi w tym okresie.

Dr. Waldmüller.

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC HURTOWNIK
I DETALISTA

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszym
piśmie codziennym
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

„O mój rozmarynie” regionalną pieśnią poleską

OTWARCIE JARMARKU POLESKIEGO.

Po raz trzeci Pińsk obchodzi rodziny Jarmarku Poleskiego. Po raz trzeci, mniej lub więcej uroczysto, odbywa się ceremonia symbolicznego przecięcia wstęgi, otwierającej masom dostęp do pawilonów.

Tereny Jarmarku, zmieniły swe oblicze w porównaniu z rokiem ubiegłym. Powstał na prawdę piękny pawilon łowiecki. Wprowadzone zostały zmiany w rozwiązaniu dekoracyjnym, trzeba przyznać, na korzyść. Nawet ulicę, prowadzącą do Jarmarku doprowadzono do porządku i pokryto gładką nawierzchnią z kostki „trylinki”.

O godz. 12.30 przy głównej bramie Jarmarku zgromadziły się tłumy publiczności. Czekając na wojewodę poleskiego p. W. Kostka-Biernackiego, który ma dokonać otwarcia Jarmarku. Z Warszawy nie przyjechał nikt, bo komitet spóźnił się z zaproszeniem dostojników.

Pana wojewodę powitał krótkim przemówieniem prezydent miasta J. Oldakowski. Wśród przedstawicieli władz i społeczeństwa znajdowali się: starostowie pow. pińskiego i łuckiego, wiceprezes Sądu p. Wilamowicz, prok. p. Michałowski. Zarząd Miejski w pełnym składzie i in.

Oficjalna część uroczystości skończyła się. Nastąpiło zwiedzanie Jarmarku.

PAWILON RZEMIOSŁA.

W pawilonie tym wszystkie stoiska są zajęte. Podobno znaczna część reflektantów została pozbawiona możliwości zademonstrowania swych wyrobów ze względu na szczyplą metraż pawilonu. Izba Rzemieślnicza w Brześciu n. Bugiem musiała dokonać nie lada pracy, by przeprowadzić należytą selekcję wystawców. To też u niektórych niepotrzebnie natłoku eksponatów. Większość warsztatów reprezentują Pińsk i Brześć i tylko parę stoisk zajmują inne miejscowości Polesia.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Jakkolwiek udział przemysłu i handlu w tegorocznym Jarmarku zyskał na ciężarze gatunkowym, jednak kilka pustych stoisk wnosi nutę melancholii do harmonijnej całości imprezy. Nawiasem mówiąc, te pustki powstały z winy wystawców, którzy spóźnili się z urządzeniem swych stoisk. Z większych firm, biorących udział w Jarmarku, należy wymienić: „Metal - Radomsko”, „Niemen”, wytwórnie rowerów i motocykli, fabrykę „Olza” w Mikaszewiczach, pińskie fabryki dykt Br.Lourie, „Leszcze” i „Pliwook-Union”, firmy wydawnicze Arcta, Trzaski, Ewerta i Michałskiego, „Atlas” itp.

ROLNICTWO.

Rolnictwo — jak i w roku ubiegłym, zaprezentowało swój dorobek w postaci pokazów melioracji łąk, pszczelarstwa, obróbki lnu, zielarstwa i przemysłu ludowego, gdzie poszczególne powiaty dały harwny sortyment p'ócien i haftów ludowych.

LOWIECTWO.

Dział ten jest nowością na tego-

Umowa tryptykowa z Litwą

Umowa tryptykowa na wjazd samochodów na Litwę i do Polski została podpisana przez Polskim Touring Klubem w Warszawie, a Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie w tych dniach podpisana.

Stosownie do tej umowy — Polski Touring Klub, rozpoczął już wydawanie tryptyków samochodowych na wjazd na Litwę dla automobilistów polskich. Na zasadach wzajemności Lietuvos Automobiliu Klubas w Kownie wydaje dokumenty celne automobilistom litewskim na wjazd do Polski. Duże zainteresowanie ze strony automobilistów polskich możliwościami wycieczek na Litwę znalazło rozwiązanie w umowie tryptykowej a przeto automobilisci polscy mogą już swobodnie przejeżdżać granicę litewską, zaopatrzywszy się w odpowiednie dokumenty w Polskim Touring Klubie. Jak wiadomo dotychczas dla automobilistów polskich była zamknięta granica Litwy i Rosji Sowieckiej. Obecnie pozostaje na dalszą zamkniętą dla przejazdu samochodami jedynie granica Rosji Sowieckiej.

rocznym Jarmarku. Przy wejściu — rzeźby dzika i niedźwiedzia. Ekspozycje i trofea myśliwskie, licznie tu zebrane — trzeba widzieć, gdyż najszczególniejszy nawet opis nie da o nich wrażeń.

SZOFER - PRZYRODNIK.

Już za parkanem Jarmarku, na przedłużeniu ul. Sienkiewicza, znalazł sobie miejsce zwierzyniec fauny poleskiej. Przypuszczałby ktoś, że to miasto lub jakiegokolwiek t-wo naukowe zdobyło się na skompletowanie i utrzymanie pół setki lub więcej okazów żyjących na Polesiu zwierząt i ptaków.

Bynajmniej. Dzieła tego dokonał amator - szofer Polskiego Banku Rolnego p. Z. Wybicki, który całkowicie wydając na utrzymanie zwierząt swe skromne uposażenie szoferskie. Daremnie zwracał się do powołanych i miarodajnych czynników. Nie udało się mu zyskać stałej subwencji, jeśli nie liczyć 50 złotych otrzymanych jednorazowo od T-wa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Zarzuca się podobno mu niefachowość — więc dlatego właśnie już istniejącą placówkę niech wezmą w fachowe ręce organizacje przyrodnicze.

„KLUKWA...”

Podobno w niektórych krajach Europy z pojęciem Rosji był związany następujący obrazek:

Wśród śniegów, pod rozłożystą „klukwą” (krzakiem borówki) siedzi sobie obywatel rosyjski i popija herbatę z samowara w towarzystwie białego niedźwiedzia.

Obecnie na Jarmarku Poleskim można zobaczyć małą „klukwę”, regionalną. Przy otwarciu imprezy został utworzony szpaler z zespołu ludowego w strojach ludowych. Jak jest Polesie szerokie i długie, daremnie byłoby szukać podobnych strojów. Widzieliśmy wyszywane serdaczki kobiet na wzór madziarsko-rumuński, a w szczególności furażerki z grubego filcu u mężczyzn. Obszyte kolorową wstążeczką. Na czele tego dzwiczego oddziału — prawdziwa poleska orkiestra (skrzyce, harmonia i bęben) wykonała na cześć p. wojewody „Pierwszą Brygadę” Jako regionalną pieśń poleską zespół ten odśpiewał „O mój rozmarynie...”

W Pińsku pracuje zbieracz pieśni poleskich prof. G. Molech, który posiada jedyny w swym rodzaju zbiór pieśni i który mógłby służyć radą przy urządzaniu podobnych zespołów.

Aby nie częstować turystów regionalizmem w furażerkach z filcu, trzeba by było zasięgnąć rady u świadomych rzeczy ludzi. „Klukwy” udało by się w ten sposób uniknąć.

Na szczęście innych usterek nie doło się zauważyć. Tegoroczny Jarmark Poleski wykazał duży postęp. Set.

Prace wykopaliskowe na Górze Zamkowej w Wilnie

Początek sezonu prac na Górze Zamkowej w roku bieżącym wykazał, że oprócz konserwacji odkopanych murów zamku istnieje konieczność przeprowadzenia badań archeologicznych, które by umożliwiły odczytanie kultury wieków minionych. Prace więc w roku bieżącym poszły w dwóch kierunkach:

- 1) dalsze odkrywanie i konserwacja murów,
- 2) odsłanianie warstw współczesnych zamkowi oraz wcześniejszych odcień.

Prace archeologiczne, rozpoczęto w początkach maja, w swej pierwotnej fazie obejmowały badanie wału ziemnego, okalającego wierzchołek góry od strony miasta. W toku badań okazało się, iż wał składa się z trzech warstw. Najwyższa zawierała ziemię przemieszaną z gliną i usypana była prawdopodobnie w ostatnich już czasach. Poniżej niej leżała dość gruba warstwa gruzów, powstała z walących się murów zamku. Trzecia warstwa, czarna — współczesna okresowi, gdy na zamku tętniło życie. Na spodzie zaś biegł piasek, niekiedy ręką ludzką. Wzniesienie tego piasku musiało stanowić naturalny wał obronny dla mieszkańców zamku, do tej pory bowiem nie natrafiono na ślady fortyfikowania go. Zabytki z czasów nowożytnych zaczynają się od 16 wieku, a kończą na całym współczesnych monetach rosyjskich, znalezionych u szczytu wału.

Dalsze prace prowadzone przed zamkiem i w zamku odkryły, leżącą pod grubą warstwą gruzów, powierzchnię ziemi współczesną zamkowi.

Znajdowano w niej olbrzymie masy kości zwierzęcych, świadczących o apetycie naszych przodków, oraz liczne fragmenty ceramiki średniowiecznej, strzały kuszy, noże, gwoździe, kłódki żelazne i inne przedmioty codziennego użytku. Z monet znaleziono dwa denary Kazimierza Jagiellończyka i monety Księstwa Pruskiego.

Poniżej odsłonięto szczątki drzewa, reprezentujące zabudowania Góry Zamkowej z okresu przed powstaniem zamku. Z niewielkiego odcinka przekopanego dotychczas stwierdzić można, że były to małe budynki otoczone wałem ochronnym, skonstruowanym z drzewa i kamieni.

W jednym z tych budynków odkryto

palenisko gliniane zbudowane na kamieniach.

Z zabytków ruchomych, które pozwołyliby na schronologizowanie osady, wymienić należy oprócz licznych fragmentów ceramiki oraz przedmiotów codziennego użytku, jak np.: noże, skoble, sztybla, igły, przęśliki, żarna itp. Również i ozdoby, a więc duże ilości fragmentów szklanych brzoźetek kijowskich, brzoźolety i zapinki z brązu, paciorki szklane, wisioriki i ułamki naszyjników.

Ponadto — co wynika z obronnego charakteru Góry Zamkowej — odkryto wśród zabytków fragmenty ostróg, strzały oraz — rzadkie znalezisko — gładzone kamienie do proc.

Ogół tych zabytków pozwala datować

DRUSKIENIKI
101-y sezon **NAD NIEMNEM** 101-y sezon
SOLANKA DO PICIA
KĄPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWĘGŁOWE TLENOWE PIAKOWE
ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO. INHALATORIUM. IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.
ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWA PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA
Sezon trwa od 15 maja do 1 października.
Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowotna w Druskienkach, Związek Uzdrawisk Polskich w Warszawie o razwszystkie placówki „Orbisu” w kraju i za granicą

Czyje rzeczy?

Policeja zakwestionowała u złodziei następujące rzeczy, pochodzące z kradzieży. Portierec welniany w kolorze buraczkowym z wyprutymi frendlami oraz portygar srebrny z monogramami „M. K.” oraz datą 24 grudnia 1936 r.

Poszkodowani mogą się zgłosić po odbiór rzeczy do wydziału śledczego (Świętojańska 3, pokój 12).

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Wybryki łobuzerii

Stępki autobusowe przedmiotem wyczynów atletycznych. Szyfrowe prace na brzegach Wilni

Zawsze, gdy staje przed słupkiem autobusowym, pokiereszowanym, z pogiętą tabliczką, a często nawet pozbawionym jej, nie mogą się nadziwić dzięk, łobuzerskiej chęci niszczenia publicznego dobra, która, nie żałując wysiłków fizycznych, godnych lepszej sprawy, zdemolowała ten potrzebny dla orientacji publiczności drogowskaz.

Bez wątpienia czyni te są dokonywane przez jakiegoś pijanę indywidua, które w ten sposób pragną wyladować nadmiar energii, nabrzmiałej skutkiem spożycia alkoholu.

Władze bezpieczeństwa są bezsilne w walce z tym szkodnictwem, która się dzieje najprawdopodobniej w porze nocnej. Spóźniony przechodzień, będąc nawet najbardziej zgorzonym widokiem niszczenia mienia publicznego, rzadko zdobędzie się na odwagę ingerowania w tej sprawie ze względu na potężne hiepcy i stan niepozytalny awanturników.

Wyjście z sytuacji jest jedno: sluki winny być skonstruowane w ten sposób, by w silek mienia ludzkich nie był w stanie ich uszkodzić.

Wprowadzając przed paru laty tę potrzebą inwestycję, dyrekcja wileńskiego Arbonu nie uwzględniła ewentualności

* * *

A oto inny przykład roboty nieszczytelkiej. Każdy, płynący kajakiem w obrębie m. Wilna po Wilni, widzi tych przykładów pod dostatkiem. Świeżo powstałe skarpy na brzegach rzeki są niszczone przez wrostki, skracających sobie drogę ku Wilni. Zjeżdżając po skarpach wdół, wydzierają świeżą darninę, żłobią kanały w piasku na sypowym, ułatwiają robotę niszczyielską w cennym roztopom i deszczem. Kierownictwo robót nie ma w swym programie remontowania uszkodzonych odcinków, jak i w przytoczonym wypadku ze słupkami autobusuowymi, nie przywidziano skutków zlej woli ludzkiej. Roboty posuwają się dalej, a po uszkodzonych skarpach w dalszym ciągu brną w piasku nie tylko młodociani szkoldnicy, lecz i osoby starsze.

Gdyby, po zakończeniu budowy nasypu, ustawiono ogrodzenie (słupki betonowe z wmurowanymi w nie szynami stawia się znacznie później) może by w znacznym stopniu zapobieżono niszczyielskiej robocie. A może by na czas umocnienia się skarp było wskazane nawet ogrodzenie ich drutem kolczastym? A już bezwzględnie należałoby umieścić tabliczki z zakazem niszczenia mienia publicznego, jak to się czyni na trawnikach miejskich i nawiasem mówiąc, zacy na już odnosić skutek.

W przeciwnym bowiem razie roboty na brzegach Wilni będą przypominały szyfrowe prace. To, co wykonano w jednym tygodniu, w następnym trzeba będzie zacynać na nowo.

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

IV TARGI POŁNOCNE
od 17 września do 2 października 1938 r.
Ekspozycje Działu Przemysłowo-Handlowego i Rolniczego — Wystawa Higieny i Zdrowia — Wystawa Hodowlana — Pokaz i zakup koni remontowych. — Na terenach przylegających „Luna-Park” — Imprezy rozrywkowe.
Karty uczestnictwa dla zwiedzających upoważniające do 75%-ej zniżki kolejowej.
Bliższych informacji w sprawach targowych i zniżek kolejowych udziela Biuro Targów Północnych, ul. Legionów 1-a, w godz. 9—14 i 18—19, tel. 28-03

Kobieta dostała ataku furii na ulicy

Wczoraj w dzień przechodnie na ul. Tatarskiej był świadkami makabrycznej sceny. Przechodząca ulicą młoda wieśniaczka dostała nagle ataku furii i rzuciła się na chodnik, zrywając z siebie ubranie.

Z pobliskiego III komisariatu zaalarmowano Pogotowie, które przewoziło nieszczęśliwą do szpitala Sawicz. Nazwiska jej nie udało się dotąd ustalić. (c)

Niewyjaśniony zgon

Policeja wszczęła obecnie dochodzenie w sprawie śmierci 24-letniej Marianny Cieleckiej (Śniegowa 18). Przed tygodniem Cielecka w przededniu rozwiązania została przewieziona do jednego ze szpi-

ali wileńskich. Po paru dniach kobieta zmarła z objawami zakażenia potłogowego. Prokurator zarządził sekcję zwłok. (c)

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121
ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:
Prywatnego Męsk. Koedukacyjnego Gimnaz. Drogowego W ARUNKI PRZYJĘCIA
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.
6 — 7 oddziałów szkoły powszechnej. Wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, historii, arytmetyki, geometrii, geografii i przyrody. Egzamina odbędą się dn. 1 i 2 września 1938 r.
Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku
Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

NA LETNISKĄ książka z **Biblioteki Nowości**
Wilno, ul. Św. Jerzego 3.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Nie trafl...
Bazyli Romanow (Tuskulańska 18) trafił do aresztu dlatego, że... nie obliczył dokładnie uderzenia. A było tak. Wieczorem Romanow z dwoma kompanami przechodził po chłbitę libacji ul. Kalwaryjską i dyskutował o polityce. W pewnej chwili dyskusja przybrała taką temperaturę, że Romanow uważał za konieczne poparcie pięścią swoich dowodów. Zamachnął się, lecz pięść jego zamiast na twarzy kolegi wylądowała na... szybie sklepu F. Magana.
Ofiara niecelnego ciosu „odpoczywa” obecnie w areszcie. (c)

Talenty samouków wiejskich

Wielką naszą obfituje w ludzi uzdolnionych, szczególnie jeżeli chodzi o dziedzinę konstrukcji i wynalazczości. Czytaliśmy w gazetach o wieśniaku szukającym rozwiązania zagadki perpetuum mobile.

Sam znałem inżyniera Szarapę z pow. szczuczyńskiego, który kilka lat swego życia prześlęczał nad budową maszyny która przez jakiś czas poruszała się raz włożoną siłą.

Biedak zaniedbał gospodarstwo, zarzucił pracę stolarską. Z nędzy i niedbałego odżywiania się dostał gruźlicę, a potem zwariował. Żywoć swój zakończył w poniżeniu, wyśmiewany i pokazywany palcami przez wiejskich łobuzów.

Wart był lepszego losu. Mógł zostać sławnym konstruktorem, lecz brak jakiegokolwiek wykształcenia, bieda materialna i prymitywne otoczenie kazały mu zmarnieć bezowocnie.

Znałem innego „pana Jana” z gminy żółudzkiej, również w powiecie szczuczyńskim, który żyjąc w odosobnieniu wyrabiał z drzewa różne cuda, wprawiające otoczenie w najgłębszy podziw.

Jeszcze będąc chłopcem, Jan zrobił mechanizm z zastosowaniem zegara, który go budził w oryginalny sposób. Wyśkakiwał mianowicie z szafki umieszczonej w maszynie, diabeł i szarpał śpiącego silnie za ramię.

Powóz kunstownie rzeźbiony przez „Pana Jana” w czasie wojny Niemcy wywieźli do Berlina.

Parę lat temu cała Polska została poruszona faktem, iż zwykły chłop, bez żadnego wykształcenia, Gabriel, potrafił zbudować na prymitywnym warsztacie samolot, który odbył pomyślnie 40 minutowy lot. Gabriel otrzymał stypendium na naukę i z pewnością będzie z niego Polska miała poecie.

Ileż jednak talentów równych Gabrielowi mamieje na wsi i nigdy nie wyjdzie poza swoje środowisko, tylko dlatego, że warunki są ciężkie a przypadek nie chce pomóc.

Obszerniej chcę przedstawić p. Łapyra Konstantego, wędrownego stolarza z powiatu lidzkiego. Zetknąłem się z nim całkiem przypadkowo.

Będąc w Lidzie spostrzegłem jakąś maszynę opartą o ścianę domu. Obok niej stał szczupły i zmęczony człowiek. Trudno było wywnioskować jaki środek lokomocji przedstawiał obiekt mego zainteresowania: trochę był podobny do roweru, a trochę do motocykla. Z nawiązaną z właścicielem rozmową dowiedziałem się, że jest to drewniany, własnoręcznie zrobiony rower.

Rozmowa nasza rozwinęła się bardzo szeroko i dowiedziałem się z niej wielu interesujących rzeczy.

Wynalazca drewnianego roweru będąc wędrownym stolarzem, od dawna głowił się nad rozwiązaniem kwestii środka lokomocji. Pieszko wędrować było zbyt wolno, a na rower brakło pieniędzy. Wpadł więc na myśl zrobienia roweru drewnianego. Należące części, takie jak koła, kierownicę i łańcuch, kupił w sklepie za 40 zł., a resztę wykonał wszystko sam z drzewa i kawałków starego żelastwa. Rower drewniany okazał się bardzo praktyczny, jest wprawdzie nieco cięższy od normalnego, ale znacznie wytrzymałszy i bardziej przystosowany do złych dróg. Łańcuch jest przykry

ty drewnianą pokrywą, która jednocześnie służy jako rama i pudełko na pompkę i klucze. Za siodełkiem jest stosownie zbudowany bagażnik, na którym można przymocować szafkę z wszystkimi narzędziami, potrzebnymi do pracy stolarskiej. Według zapewnień właściciela roweru p. Łapyra, jest on przystosowany do przewo

wszystkich wolnych chwilach. Napotyka duże trudności, gdyż ukończył niedługo w Rydze tylko 3 kl gimnazjum. Uczy się ze wszystkich podręczników, które mu przypadkiem wpadną do ręki. Szczególnie interesuje się kreślarskim i fizyką. Jednym z najbliższych planów p. Łapyra jest zmotoryzowanie zbudowanego



Konstanty Łapyra z wykonanym przez siebie rowerem z drzewa.

żenia większych ciężarów np. z powodzeniem można na nim przewieźć 1/4 m³ drzewa.

Rower może być zarazem męskim i damskim, gdyż łańcuch jest przykryty, a ramę można podnosić, lub opuszczać.

Łapyra oprócz posiadanej roweru wykonał jeszcze jeden, który wszystkie części posiada z drzewa, za wyjątkiem opon i paru żelaznych wzmocnień. Koła w tym drugim rowerze są wykonane z dykty, podobnie jak w samolocie i nie posiadają zupełnie sprężyn. Całkowicie drewniany rower jest znacznie lżejszy od normalnego i odznacza się wytrzymałością.

Przy masowym wyrobie i pewnych udoskonaleniach technicznych, elegancji rowery z drzewa można byłoby sprzedawać w cenie 40 zł.

Łapyra jest zdania, że rowery jego konstrukcji znalazłyby na wsi licznych nabywców po przeprowadzeniu propagandowych prób wytrzymałości.

Drewniany rower jest jednym z bardzo licznych pomysłów utalentowanego p. Łapyra.

Jeden z inżynierów lidzkich posiada oryginalnie skonstruowany przez p. Łapyra fotel i tapczan w jednym meblu. Mebel ten bez żadnego trudu można przekształcić na dzień w elegancki fotel, a na noc w wygodny, normalny tapczan.

Jeden z inwalidów lidzkich nabył od p. Łapyra mebel, który na dzień przekształca się w szafę, a na noc w łóżko.

Poza tym p. Łapyra wpadł na pomysł zrobienia oryginalnego fotelika do strzyżenia dzieci w kształcie pięknego ruma ka. Dziecko bawi się „jazdą” na koniu i spokojnie zachowuje się w czasie strzyżenia. Fotelik ten nabył fryzjer z Lidy i całkowicie jest z niego zadowolony. Ale to są drobne wynalazki p. Łapyra. Ambicją jego sięga do zagadnień znacznie trudniejszych. Pracuje nad nimi we

przez siebie roweru. Siła pędna ma wytwarzać się z karbitu. W ogóle p. Łapyra pracuje nad szerszym wyszkoleniem karbitu i przeprowadził już z nim udane doświadczenie w zastosowaniu do modelu łódki motorowej.

Ma również moc szkieł do uniwersalnego środka lokomocji, który w jednej postaci, w zależności od potrzeb będzie można przekształcić w motocykl, samolot, lub łódź motorową.

Pracuje także nad wyszkoleniem energii wydzielanej przez słońce.

Nagabnięty w sprawie perpetuum mobile, p. Łapyra wyraził, że „To jest na nic. W warunkach ziemskich perpetuum mobile nie istnieje, chociaż mogłoby ono być w przestrzeni międzyplanetarnej. Ruch ciał niebieskich jest oparty na zasadzie perpetuum mobile”.

A teraz kilka szczegółów co do osoby samego Łapyra. Ma 40 lat, jest żonaty, ale bezdzietny. Walczył jako ochotnik w 2 korpusie legionów. Ubiegał się bez skutecznego o działkę wojskową. Teraz żąda od państwa odszkodowania za pominięcie w nadziale. Gdyby otrzymał parę tysięcy, nabyłby sobie domek, i zapewnił jakoś byt, by całkowicie mógł pracować nad realizacją swoich wynalazków. Najgorzej, że stale brakuje pieniędzy. Trudno stanąć do jakichś konkursów, gdyż wykonanie modelu kosztuje. Nawet na prenumeratę pism z dziedziny wynalazczości nie może sobie pozwolić i często pracuje nad tym, co już gdzieś zostało wynalezione.

Według słów Łapyra „w przyrodzie jest jeszcze dużo tajemnic po które wystarczą tylko sięgnąć ręką. Co zrobić, że na przeszkodzie stoi pusty żołądek i bezwartościowa praca przy naprawianiu starej mlóczarni w pobliskim majątku”?

Nie można pozwolić, by taki p. Łapyra

Niebywałej siły nawałnica gradowa zniszczyła zasiewy w pow. nieświeskim

Onegdaż przeszła nad terenem gminy hrycewickiej w pow. nieświeskim nawałnica gradowa. O godz. 14 grad o rozmiarach kasztana i większy spadł w okolicy wsi Łuhwinowice i sąsiednich niszcząc doszczętnie kartofle, owoce, warzywa, drzewa owocowe i nawet łąki. Pola przedstawiają opłakany wygląd. Ziemia jest poryta i zmieszana. Nazajutrz o godz. 4 rano

warstwa gradu przekraczała jeszcze 10 centymetrów. Wójt gminy o tej nienotowanej od najdawniejszych czasów klęsce gradobicia powiadomił starostwa telefonogramem. Zniszczone doszczętnie pola przyjechali obejrzyć rolnicy z okolicy. Na miejscu utworzono gromadzkie komitety pomocy. Wysokość wyrządzonych szkód nie została jeszcze obliczona.

KRONIKA

SIERPIEŃ
18
Czwartek

Dziś: Agapita M.
Jutro: Marjana i Rufina

Wschód słońca — g. 3 m. 59
Zachód słońca — g. 6 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 17. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 752

Temperatura średnia + 22

Temperatura najwyższa + 27

Temperatura najniższa + 16

Opad: ślad

Wiatr: półn. zachodni

Tendencja: lekki spadek

Uwagi: dość pogodnie.

Znajdująca się w domu Lidia Gierszko-wa została zabita.

ŚWIECIAŃSKA

— WYPADEK W ŚWIRSKIEJ ELEKTROWNI. W elektrowni w Świrze wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z Ch. Kaplanem. Został on wciągnięty do pasa transmisyjnego i doznał oderwania prawej ręki.

Ofiarę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakuba w Wilnie.

Utonięcia

Donoszą o kilku wypadkach utonięć. W jeziorze Agaranka pod Ignalinem utonął 11-letni August Wierszok, który popłynął daleko od brzegu. Drugi wypadek miał miejsce w Zalesiu, 52-letnia Barbara Rozmazowa wpadła do głębokiej sadzawki i utonęła.

Wypadek samochodowy na szosie

Wczoraj na szosie Wilno — Oszmiana jadące z nadmierną szybkością auto, prowadzone przez Józefa Trzeciaka, zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 21, wpadło na słup telegraficzny. Auto zostało poważnie uszkodzone, pasażerowie na szczęście nie odnieśli większych obrażeń.

NOWOGRODZKA

— DOROŻKARZE STRAJKUJĄ. Rozpoczęły 11 bm. przez dorożkarzy nowogrodzkich strajk — na znak protestu przeciwko nowym punktom postoju na krańcach miasta — trwa w dalszym ciągu. Do rozki konne zastępują stare taksówki, je dnakże bez większego powodzenia. Publiczność nowogrodzka przyzwyczajona do konnych dorożek, nota bene tańszych, zaczyna narzekać na brak tego środka lokomocji. Dorożkarze natomiast, jakkolwiek wstydzą się bardzo biednej, solidnie strajkują, domagając się zezwolenia na postój w śródmieściu. Rezygnują już z podniesienia taksy, o co prosili przy wprowadzaniu nowych punktów postoju dorożek.

MOŁODECZAŃSKA

— PIORUNY WZNIECAJĄ POŻARY. Donoszą z pow. mołodeczańskiego, że przeszły tam ostatnio silne burze z piorunami. W kilku miejscowościach pioruny wznęciły pożary. M. in. od uderzenia pioruna spalił się doszczętnie dom mieszkalny Zachariasza Gierszko w Gródku.

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka
II. Wilno w rządzie stolic Rzeczypospolitej Polskiej
prace Wacł. Głzbert-Studnickiego
wvd. 1936 — do nabycia wszędzie

zależał się w swoich dążeniach w codziennej walce o kęs czarnego chleba i z braku pieniędzy na prenumeratę fachowych pism. Przecież z niego może być jeszcze pożyteczny wynalazca. Zasługuje na opiekę i poparcie ze strony państwa. Ktoś o tym powinien pomyśleć.

Witold Rodziewicz.



Ten mały 10-miesięczny brzdąc otrzymał pierwszą nagrodę, ufundowaną przez królową Marię, na konkursie zdrowych i pięknych dzieci w Anglii. Jak widzimy na zdjęciu, z dumą pokazuje nam otrzymane wyróżnienie.

Jerzy Mariusz Taylor

37)

Czciciele Wotana

Pastorowi, który odwiedził go tego samego wieczora jeszcze i wiedział już zapewne o jego bytności u Gołąbkowej, oświadczył że złością, że nawet za cenę zdobycia „Złota Renu” nie popętni takiego głupstwa... nie poszedł już więcej do Teresinka, ani nie próbował zobaczyć się z Anką. Przesłał o niej myśleć w ogóle i z jeszcze większą niż dotąd pasją oddał się sprawie wychowywania i organizowania młodzieży, chociaż i na tym polu jego ambicja nie jeden raz jeszcze miała doznać bolesnego zawodu. Instrukcje berlińskie krępowały go na każdym kroku, projekty, jakie posyłał, pozostawały zazwyczaj bez odpowiedzi, a jeżeli odpowiedź przychodziła, to przeważnie miała treść odmowną i często nawet obraźliwą.

Zdarzyło się też pewnego dnia, a było to już pod wiosnę, że zawiątał do niego jeden z tych inspektorów, których urząd berliński rozsyłał dla sprawdzenia na miejscu pracy swych wysłanników.

Był to jowialny, krepki jegomość o wydatnym brzusku i manierach komiwojażera, jednym słowem o powierzchowności, która w nikim nie mogła wzbudzić bodajby cienia podejrzliwości i nasunąć przypuszczenia co do jego prawdziwej roli.

Dr Johnke przyjął go skromną kolacją, która upłynęła bardzo wesoło, bo inspektor okazał się człowiekiem ogromnie rozmownym i jak z rekawą sywał zabawnymi anegdotami o tematach zacerpniętych z życia najwybitniejszych przywódców nowego reżimu. Ale po kolacji, kiedy zasiedli do pracy, pole-

gającej na tym, że dr Johnke musiał scharakteryzować i umotywić wszystkie szczegóły swej działalności, inspektor zmienił się zupełnie. Teraz to już nie był wesoły gość ale surowy nauczyciel, egzaminujący ucznia.

I jak to zdarza się uczniom, którzy nie mieli szczęścia pozyskać sobie uznania egzaminatora i którym złośliwy pedagog chce jeszcze dokuzyć, zaczęło się od podejrzanego pochwały.

— Pańskie zamiary są wspaniałe, panie Johnke. Zwłaszcza to przeskolenie waszej młodzieży w Rzeszę. Tak! Podziwiam pana od stóp do głów. Tylko, panie Johnke, skąd pan weźmie na to pieniądze? (Dr Johnke oczywiście był o tyle przeczorny, że nie zwierzał się całkowicie ze swych planów zdobycia legendarnego skarbu, obawiając się po prostu, aby inspektor nie wziął go za szaleńca). Bo my, panie Johnke, nie damy panu na to ani jednego feniga. No i muszę panu zwrócić uwagę na pewien szczegół — mówił dalej. — Otóż my nie lubimy zbyt jaskrawych zadrążeń. Takie rzeczy dają może pewne efekty, ale na dłuższą metę psują raczej robotę.

— Ale o jakich zadrążeniach pan mówi? — spytał z niepokojem dr Johnke. — Mam dobre wyniki przecież. Całe młode pokolenie jest po mojej stronie. Oni wszyscy już zarzucili swój Plattdeutsch i każdy z nich interesuje się wszystkim, co się dzieje w Niemczech. Czy to nie dosyć?

— Nie dosyć, panie Johnke. Powinien pan był zdobyć sobie podobne zaufanie i u starszego pokolenia.

— Pastor Michels nie zalicza się do młodzieży, a ja wciągnąłem go do mojej organizacji. Inspektor uśmiechnął się pobłaźliwie.

Przed nowym sezonem teatralnym

(Rozmowa z dyr. Pobóg-Kielanowskim)

Do Wilna przybył już nowy dyrektor teatrów miejskich dr Leopold Pobóg-Kielanowski, by już z dniem 10 września rozpocząć nowy sezon teatralny.

Zmiana dyrektora w teatrze — to zmiana zasadnicza, z którą wiąże się zazwyczaj nadzieje na coraz wyższy poziom. Wilno, które zasmakowało w dobrym teatrze ze szczególnym za interesowaniem oczekuje nowego sezonu. Tak się złożyło, że objęcie na szej placówce teatralnej poprzedziła długa i namiętka kampania wywoła na wierszem niedosłownego dyrektora dra Bujańskiego. Jego następca dr Pobóg-Kielanowski jest młodym, lecz już znanym reżyserem a jednocześnie doskonałym aktorem. W swoim czasie pisaliśmy o nim szerzej. Ostatnio dr Kielanowski reżyserował i występował w teatrze katowickim, gdzie zdołał sobie rozgłos i uznanie zarówno publiczności jak i prasy.

Nowego dyrektora łapiemy w ogólnym sztalerskim, prosząc o garść informacji, na co chętnie i z właściwą mu uprzejmością przystaje.

Zaspujemy pytaniami, jak będzie wyglądał przyszły sezon, jak przedstawi się zespół i jak repertuar?

Dr Kielanowski ma już wszystko przygotowane. Zespół jest już całkowicie skompletowany, repertuar ułożony niemal na cały rok. Największą troską dyrektora, jak nas informuje, są obecnie prace organizacyjne, które prowadzić musi niemal od podstaw. Prace te zostały już rozpoczęte. Dyrektor Kielanowski po dokładnym zaznajomieniu się ze spadkiem po dyrektorze Szpakiewicz z doświadczeń szereg bardzo ważkich i doniosłych dla naszego teatru inwestycji technicznych.

A więc: sprawione mają być nowe kotary. Urządzenia świetlne teatr o-

trzyma nowe. Mają one być sprowadzone z Berlina. Najdonioślejszą bodaj inowacją w dziedzinie technicznej będzie sprowadzenie nowego horyzontu z kompletnym urządzeniem elektrycznym, z najnowocześniejszymi urządzeniami projekcyjnymi, aparatem chmurowym itp.

Wszystkie te inwestycje pozwolą na organizowanie widowisk na wysokim poziomie technicznym. Mają jednak swą złą stronę — są drogie i nastręczają wiele kłopotów.

Dyr. Kielanowski jest jednak pełen wiary i optymizmu. Cieszy się bardzo z czekającej go pracy w Wilnie, mówi z entuzjazmem o publiczności wileńskiej, o której dużo słyszał i w którą wierzy, że... nie zawiedzie.

Repertuar? A więc, proszę pana, rozpoczyna my 10 września, sztuką Jerzego Kossowskiego „Tekla”.

Jest to sztuka napisana przez autora w Rio de Janeiro, i poruszająca najaktualniejsze i najbardziej palące problemy polskiej wsi. Sztuka ta, na wiase mówiąc, była grana i inscenizowana przez naszego interlokutora w Katowicach, gdzie cieszyła się wyjątkowym powodzeniem, osiągając aż 45 przedstawień.

Jako druga sztuka niejakiego programowa zostanie wystawione „Wyzwolenie” St. Wyspiańskiego w nowej inscenizacji, wydobywającej „aktualność przekazań Wyspiańskiego dla rzeczywistości polskiej”.

Repertuar — mówi dalej dyr. Pobóg-Kielanowski — będzie oparty w pierwszym rzędzie na utworach współczesnej polskiej twórczości dramatycznej.

W repertuarze zostały już uwzględnione, prócz „Tekli” Kossowskiego, sztuki autorów Choromańskiego, Jerzego Ostrowskiego, Kazimierza Brończyka, Aleksandrowicz Walentyna (która jest również aktorką i została zaangażowana do Wilna) i Wacława Pawłowskiego. Jako jedna z pierwszych sztuk pójdzie głosem widowiska Zygmunta Nowakowskiego: „Gałązka rozmarynu”.

Z kolei dyr. Kielanowski informuje, że równocześnie zostaje uruchomiony Teatr Objazdowy Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej.

Pierwszy objazd wyrusza w drogę w drugiej połowie września.

— A jak jest, panie dyrektorze z zespołem?

— Zespół — mówi dr Kielanowski — zostaje zwiększony do 30 osób. (Dla informacji od siebie możemy dodać, że ostatnio za dyrekcji Szpakiewicza nasz personel artystyczny składał się z 23 osób).

Na liście nowych artystów znajdu-

jemy szereg naszych dobrych znajomych, jak p. p. Irenę Deńkowską, Wołkiewkę, Czaplńskiego, Łodzińskiego i Jaśkiewicza.

Poza dyrektorem Pobóg-Kielanowskim, który będzie, że się tak wyrazimy, naczelnym reżyserem, reżyserami będą również p. p. Ziemowit Karpiński, który wystawił już szereg sztuk w Warszawie i pracował w Teatrze Narodowym, Zbigniew Nowosad, organizator teatru szkolnego w warszawskiej „Reducie”.

Szczegółowa lista zespołu przedstawia się następująco:

Alexandrowicz Waletyna, Deńkowska Irena, Buyno Halina, Grzębska Zofia, Korwin Lidia, Łęcka Halina, Nawrocka Władysława, Sierska Maria, Ślaska Zofia, Szczepańska Wanda, Balicki Juliusz, Blichewicz Zbigniew, Czaplński Antoni, Ilcewicz Władysław, Jaśkiewicz Stanisław, Karpiński Ziemowit, Kepka-Bajerski Stefan, Pobóg-Kielanowski Leopold, Lasoń Władysław, Łodziński Alfred, Mierzejewski Bolesław, Martyka Stefan, Nowosad Zbigniew, Puchniewski Klemens, Surowski Władysław, Wołkiewko Leon, Żuliński Antoni.

Artyści malarze: Jan i Kamila Goluśowie.

Administrację teatru obejmuje p. Stefan Martyka.

Jako artyści malarze zaangażowani zostali p. p. Jan i Kamila Goluśowie.

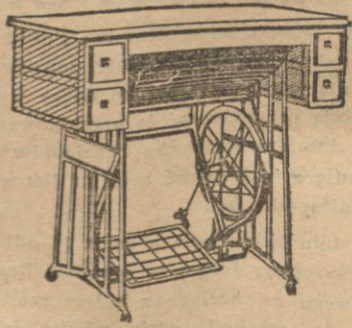
Do współpracy muzycznej dyr. Kielanowski stara się o pozyskanie prof. T. Szeligowskiego.

Zwraca uwagę dość duży zespół pań. Rzucamy niedyskretne pytanie, czy ładne.

Wyjątkowo — pada intrygująca odpowiedź.

Z pozyskanego zespołu dyr. Kielanowski jest bardzo zadowolony i wiele sobie po nim obiecuje. Szczególnie cieszy się i wyraża swą radość z pozyskania weterana naszej sceny po szeźnie lubianego Leona Wołkiewki.

Narazie tyle. (es).



Na całe życie starczy

u nas zakupiona nowoczesna maszyna do szycia haftu, cerowania, endlowania, mereżowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150 go tówką lub na dogodnie spłaty. Żądacie cenniki darmo! Polski Dom Handlowy KRYSZER Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyzd. 12

KRONIKA WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM na dzień 18 sierpnia:

Pogoda zmienna z burzami i przelotny mi deszczami.

Nieco chłodniej.

Temperatura w ciągu dnia ok. 20 st.

Dość silne wiatry zachodnie z porami.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Zw. Oficerów Rezerwy Koło w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 18 bm. o godz. 17 odbędzie się na strzelnicy woj. skowej w Jarach ostre strzelanie z kbk. Zbiórka w lokalu OR ul. Orzeszkowej 11a o godz. 16 min. 30, skąd odjazd autobusem na strzelnicę na koszt ZOR-u. Jednocześnie Zarząd Koła komunikuje, iż w dniu 19 bm., o godz. 18—19 odbędzie się wykład w sali własnej na temat: „Służba etapowa”. Obecność Kolegów bezwzględnie obowiązkowa.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Colombina” i „Pieśń Tyrolu” — Ostatnie występy M. Dowmunt i L. Wołkiewki. W sobotę najbliższą oraz w niedzielę odbędą się ostatnie występy M. Dowmunt i L. Wołkiewki, którzy w otoczeniu W. Piaseckiej, A. Cezarewicz i S. Kubińskiego wystąpią w dwóch kameralnych operetkach „Colombina” — W. Rapackiego, oraz „Pieśń Tyrolu” — Koschata.

Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki kerczują się z ulg biuletowych.

— Chór Dana w Wilnie. Znamiący ze spół o sławie wszechświatowej „Chór Dana” wystąpi w Teatrze „Lutnia” dwukrotnie w poniedziałek 22 i wtorek 23 bm.

Jako soliści wystąpią Hanka Brzezińska i Adam Wysocki.

— Rozpoczęcie stałych widowisk teatralnych w „Lutni”. Zespoły Teatru Muzycznego „Lutnia” występujące obecnie z wielkim powodzeniem w Krynicy, powracają niebawem do Wilna w pełnym składzie.

Uruchomienie widowisk stałych nastąpi 3 września. Wystawioną zostanie operetka Abrahama „Bal w Sowoyu”.

Za rok zniżenie dopłat za pocztę lotniczą

Jak wiadomo, odbyła niedawno w Brukseli konferencja przedstawicieli zarządów pocztowych 26 państw europejskich doprowadziła do podpisania umowy, na podstawie której zniżenie ma być pobieranie dopłat za lotniczy przewóz poczty na wszystkich liniach europejskich. Pocztą lotniczą i już oczywiście bez dopłaty miałyby być przewożone wszystkie przesyłki pocztowe. Umowa przewiduje, iż przepisy jej wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1939 r. — po uprzednim ratyfikowaniu przez poszczególne państwa.

Ze względu na trudności, jakie niewątpliwie połączone będą z takim rozszerzeniem pocztowych przewozów lotniczych, sprawą tą zajęła się ma jeszcze Światowy Kongres Pocztowy, który odbędzie się w Buenos Aires.



Znany artysta filmowy, Spencer Tracy, otrzymał niedawno nagrodę amerykańskiej Akademii Filmowej za grę w obrazie „Kapitan Courageous”. W czasie przyznania mu nagrody przebywał w szpitalu, gdzie — jak widzimy na zdjęciu — znowu wręczyła mu nagrodę w postaci statuetki.

RADIO

CZWARTEK, dnia 18 sierpnia 1938 r.
6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Z oper włoskich. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Moje wakacje” — powieść Starożytności dla dzieci. 15.30 Audycja dla dzieci: „Pies w służbie u ludzi” — opowiadanie B. Daykowskiego. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Okłety (z harcią) Stefana Rachonai. 16.45 Pogadanka konkursowa Polskiego Radia. 16.56 Spółdzielnie rybackie. 17.00 Utwory skrzypcowe w wyk. Hermana Solomonowa. 17.20 Mistrzowie organów. 17.45 „Targi północno-wschodnie w Wilnie” — pogadanka Eugeniusza Piotrowicza. 17.55 Program na piątek. 18.00 „U rzymskiego lekarza” — felieton. 18.10 Koncert w wyk. Chóru „Cecylia”. 18.30 Premiera słuchowiska „Co on z tym zrobi?”. 19.00 Utwory fortepianowe Haydna i Beethovena w wyk. Hoffmana. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Z krajów południa” — koncert rozrywkowy. W przerwie: „Krab” — felieton. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 „Przed siewami ozimymi” — pogadanka prof. Wacława Lastowskiego. 21.10 Muzyka muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości

PIĄTEK, dnia 19 sierpnia 1938 r.
6.42 Pieśń. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Orkiestra rozrywkowa. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert roz. 14.00 Muzyka popularna. 14.13 Komunikat Zw. K. K. O. 14.15 Przerwa. 15.15 „Wyobraźmy sobie” — wesoła audycja dla dzieci. 15.30 Rozmowa z chorymi. 15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 Muzyka operetkowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.45 Urok ziemi podolskiej — pogadanka. 17.00 „Co interesuje słuchaczy” — pogadanka muz. Adama Wyleżyńskiego. 17.10 Utwory fortepianowe w wyk. Włodzimierza Zana. 17.30 Muzyka dawnych instrumentów. 17.55 Program na sobotę. 18.00 Dymna maszyna — pogadanka. 18.10 Beethoven: Trio c-moll op. 1 Nr 3. 18.45 Nowości literackie w opr. St. Adamczewskiego. 19.00 Chwilka perkusji. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Na śląską nutę” — koncert rozrywkowy. 20.45 Pogadanka. 21.00 „Obrazki” — Marii Konopnickiej. 21.10 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu” — audycja muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacer — prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. 22.10 Melodie z filmów. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiad.

Czy będą emy jedli pomarańcze i ryż egiptski?

Duże zainteresowanie w kołach importerskich budzą możliwości importu pomarańczy i mandarynek z Egiptu. Czynno się starania celem umożliwienia przywozu tych nieznanym u nas artykułom, jak bowiem wiadomo, dotychczas sprowadzamy pomarańcze i mandarynki głównie z Palestyny, Włoch, a dawniej i z Hiszpanii. Na przeszkodzie temu importowi stoi pasywność bilansu handlowego Polski z Egiptu i brak pełnej umowy handlowej.

Egipt interesuje się również eksportem do Polski skór surowych i ryżu. Ten ostatni artykuł ma być jakościowo znacznie wyższy od ryżu azjatyckiego, który obecnie sprowadzamy do Polski. I tu jednak możliwość importu ryżu egiptskiego uzależniona jest od równoczesnego wzmożenia eksportu z Polski. Szanse te oceniane są raczej pesymistycznie ze względu na trudności konkurencyjne w lokowaniu polskich towarów na wolnodewizowym rynku egipskim.

Z powodu rekordowego powodzenia CYRK STANIEWSKICH

prolonguje swój pobyt w Wilnie (plac Bosacki) do niedzieli 21 sierpnia włącznie. CODZIENNIE prócz czwartku i piątku po 2 PRZEDSTAWIENIA. Ceny niskie nie zmienione. Definitywny odjazd cyrku w nadchodzącą niedzielę.

UWAGA! Nasze ceny mimo olbrzymich kosztów niskie. Żadne dodatkowe ulgi nie zostaną wprowadzone, więc czas wybrać się do cyrku.

25 antysemitów przed sądem

(Proces o zajęcia mejszagolskie)

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa 25 oskarżonych o wywołanie głośnych na wiosnę roku bież. zajść antyżydowskich w Mejszagole.

Na ławie oskarżonych zasiadło 24 młodych ludzi. Zabrakło jednego — Józefa Usela, który na rozprawę nie stawił się. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy. W stosunku do Usela Sąd postawił zmienić środek zapobiegawczy i wydał polecenie aresztowania go i doprowadzenia pod przymusem.

Nie stawił się również jeden z głównych świadków oskarżenia Chajbin Duński. W związku z tym już na wstępie obrońcy zażądali odroczenia procesu, względnie wyłączenia zeznań Duńskiego z akt sprawy.

Sąd po naradzie wniosek obrońców oddalił. Przewodniczący wiceprezes Sądu Okręgowego sędzia Hryniewicz oświadczył, że świadek usprawiedliwił swoją nieobecność przedłożeniem zaświadczenia choroby i w związku z tym do akt włączone zostaną jego zeznania

złożone u sędziego śledczego. Proces wywołal dość duże zainteresowanie o czym świadczą szczególnie wypełnione ławy dla publiczności.

Oskarża podprokurator Dowbór. Na ławie obrończej zasiadli mec. Kazimierz Mianowski oraz aplikanci: Kodź, Kownacki i Świerżewski.

Powodźtwa cywilne ze strony poszkodowanych popierają adwokaci: Czernihow i Perelsztejn.

Jak wynika z aktu oskarżenia zajścia w Mejszagole rozpoczęły się w dniu 18 marca od tego, że niejaki Jan Krasowski, pracownik masarski miał wyrzucić stragan jednej z żydowskich handlaerek rynekowych. Został on zatrzymany i odprawiony na posterunek. Było to jakbyby hasłem do rozruchów.

Wkrótce potem wieśniak Jan Szocił jakoby wyrzucił drugi stragan. Został on również zatrzymany. Dokoła aresztowanego zebrał się większy tłum, który przybrał groźną postawę, nie chcąc pozwolić na odprowadzenie Szociła na posterunek.

Policja musiała kilkakrotnie interweniować i rozprasać podniecone tłumy.

W międzyczasie rozpoczęły się rozruchy. Zaczęto niszczyć stragany i sklepy żydowskie. Ekscesy trwały około 2 godzin, zanim zostały całkowicie opanowane przez władze bezpieczeństwa. M. in. tłum wtargnął do miejscowej bożnicy, którą zdemolował.

Na rozprawę zawezwano około 10 świadków, w tym 3 policjantów. Wczoraj w pierwszym dniu procesu przesłuchano świadków dowodowych, którzy na ogół zeznają zgodnie z tezami aktu oskarżenia.

Oskarżenia do winy się nie przyznają. Jeden z głównych oskarżonych Krasowski twierdzi, że udziału w zajściach nie brał, a ograniczał się jedynie do pikietowania żydowskich sklepów i straganów. Drugi oskarżony Szocił twierdzi, że znajdował się wówczas w stanie silnego zamroczenia alkoholowego.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

Okradli śpiącego

Mojżesz Aronowicz (Wilkomińska 68) miał niemłą przygodę. Wyszedłszy z cyrku „Staniewskich” położył się na znajdującej się obok ławce i znużony wrażliwością zasnął. Gdy obudził się, zauważył brak portmota i 60 zł.

„Pamiętka” z Wilna

Artysta cyrku „Korona” Marcin Ichnowski skorzystał z przerwy w przedstawieniu wybrał się na przechadzkę po placu Marszałka Piłsudskiego w towarzystwie pewnej niekwestyjnej, poznanej w cyrku. Widocznie jednak adoratorzy panienki czatowali gdzieś w pobliżu, gdyż Ichnowski został ugodzony kałtaniem w głowę.

Rower pod autem

Na ul. Horodelskiej szybko mknące auto osobowe najechało na rowerzystę Bronisława Masacz - Sienkiewicza (Zbożowa 7). Skutkiem zderzenia rower poseł w drzazgi a ryklista odniósł szereg obrażeń.

Samowola mieszkaniowa

L. Gorfajnowa (Łoteczek 3) powiadomiła policję, że właściciel mieszkania niejaki J. Abel wyrzucił podczas jej nieobecności wszystkie rzeczy na podwórze, pragnąc zmusić w ten sposób lokatorkę do opuszczenia mieszkania. Policja przywróciła „status quo”.

Oszust o 10 nazwiskach w potrzasku

Na skutek listów gończych ujęto nlebez pitecznego oszusta Chaima Kaentenberg z Łodzi, oskarżonego o szereg oszustw. Kaentenberg operował w wielu miastach Polski i postugwał się różnymi nazwiskami. Jak zdołano ustalić dopuścił się on oszustw pod 10 nazwiskami.

„Pociechy”... żywcem zakopali kota do ziemi

Na dziedzińcu domu Nr 17 przy ul. Piaski (Antokol), w dwie dziewczynki 7-letnie i 6-letni chłopak złapali małego kotka, ułożyli go do pudełka i żywcem zakopali. Najsmutniejszym jest to, że temu niecodziennemu widowisku przyglądało się kilka starszych osób, które absolutnie nie zareagowały.

Zaginienie chłopca

Policja poszukuje 10 letniego Z. Klencera (Obózowa 3), który przed dwoma dniami opuścił dom rodzicielski i dotąd go nie ma. Chłopiec nie zabrał z domu żadnych rzeczy.

Kurjer Sportowy

Przed meczem ligowym z Polonią

Niedzielny mecz z Polonią i mistrzostwo Ligi budzi znacznie większe zainteresowanie, niż wszystkie dotychczas rozegrane mecze o mistrzostwo piłkarskiej Ligi. Drużyna WKS Śmigły mieć będzie trudne do rozwiązania zadanie chociażby z tego względu, że Polonia obecnie znacznie się poprawiła i kto wie, czy nie potrafi odnieść w Wilnie zwycięstwa. Będziemy jednak dobrej myśli. W pierwszej turze rozgrywek przegraliśmy z Polonią 2:5 w Warszawie. Teraz grać będziemy na własnym boisku i przy własnej publiczności. Atuty te muszą być umiejętnie wykorzystane.

Cale szczęście, że stan zdrowia kontuzjowanych graczy: Zawiej, Bukowskiego i Tatusia z każdym dniem poprawia się. Dziś można już powiedzieć, że trzej ci piłkarze będą mogli grać. Natomiast co do Bioka decyzja jeszcze nie zapadła. Trzeba oczekiwać, że dopiero w piątek na zebraniu w Warszawie zdecydowanie się ostatecznie, czy zostanie on ukarany, czy też całkowicie uniewinniony. Dla WKS Śmigły jest to bardzo ważną sprawą ze względu na to, że Biok jest jednym z najlepszych graczy w ataku.

Słowem, niedzielny mecz Polonii z WKS Śmigły budzi ogromne zainteresowanie. Trzeba przypuszczać, że będzie to jedna z najciekawszych spotkań ligowych. Jak Polonii, tak też i drużynie wileńskiej chodzić będzie o zdobycie dwóch cennych punktów. Polonii punkty te potrzebne są przede wszystkim po to, żeby wyostać się z ostatniego miejsca w tabelce ligowej, a WKS Śmigły, by odseparować się od tych drużyn, którym zagraża spadek z Ligi. Znajdujemy się obecnie na 7 zaszczepnym w każdym bądź razie miejscu. Za nami: Warta, ŁKS i Polonia. Przy dwóch spadających drużynach z Ligi trzeba bardzo uważać, żeby czasami nie stracić niepotrzebnie punktu i nie znaleźć się na dziewiątym, czy dziesiątym miejscu.

Sytuacja WKS Śmigły o tyle jest dobra, że większość meczów grać będziemy w Wilnie, a dotychczas tak jakoś układano się, że gospodarze mieli więcej szczęścia i wygrywali przeważnie wszystkie spotkania.

Warto przypomnieć dotychczasowe wyniki WKS Śmigły, Wilnianie wygrali z: AKS — 3:1, Wisłą — 1:0, Wartą — 3:2 i zremisowali z ŁKS 1:1, a w drugim meczu pokonali ŁKS 4:0. Przegraliśmy z: Ruchem — 2:5, Warszawianką — 2:6, Cracovią 0:3 i z Polonią 2:5, Pogonią 0:1. Polonia natomiast wygrała z: Pogonią 1:0, ze Śmigłym 5:2 i jeden mecz z AKS wygrała 4:2, a w drugim przegrała 0:1. Największą porażkę Polonia poniosła w meczu z Wartą przegrywając 1:7. Pozostałe przegrane wyrażają się następującymi stosunkami bramek z: Ruchem 0:3, Wisłą 2:3, Cracovią 2:3 i z ŁKS 2:3.

Polonia ma tylko 6 zdobytych punktów, a WKS Śmigły 9. Polonia straciła 14 pkt., a WKS Śmigły tylko 11. Interesującą wyraża się stosunek bramek. Polonia i WKS Śmigły mają po 18 zdobytych bramek. Natomiast Śmigły stracił tylko 24, a Polonia już 27. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Przed WKS Śmigły znajduje się bezpośrednio Cracovia a na piątym, czwartym i trzecim miejscu: Wisła, Pogoń i AKS. Drużyny te mają po 11 punktów, a więc tylko o dwa punkty więcej od WKS Śmigły. Różnica są więc minimalne. Wystarczyło więc wygrać mecz z Pogonią, czy zremisować dwa spotkania a byłoby nam na 7 miejscu, a na znacznie lepszym.

Niedzielny mecz odbędzie się na reprezentacyjnym stadionie przy ul. Werbowskiej. Początek spotkania wyznaczony został na godz. 17. Bilety w tańszych cenach wcześniej do nabycia są w firmie

Ostatnie mecze o wejście do Ligi

W niedzielę, dnia 21 b. m., rozegrane zostaną ostatnie mecze o wejście do Ligi. Walczą w Łodzi Union-Touring z warszawską Legią, w Katowicach miejscowy Dąb ze stanisławowską Rewerą, w Sosnowcu RKS Zagłębie z lubelską Unią, we Lwowie miejscowy Czarni z krakowską Garbarnią, w Toruniu Gryf z poznańską Legią, wreszcie w Brześciu miejscowa Pogoń z PKS — Łuck.

Przypuszczalnie mistrzami grup zostaną Union Touring, Śląsk z Świętochłowic, Garbarnia i PKS z Łucka.

mie radiotechnicznej Michała Girdy przy ul. Adama Mickiewicza.

Tabela dotychczasowych wyników ligowych przedstawia się następująco:

	Ruch	Warszawa	A. K. S.	Pogoń	Wisła	Cracovia	Śmigły	Warta	Ł. K. S.	Polonia	Gry	Punkty	Bramki
1. Ruch	■	6:2	3:2	1:3	1:3	4:0 2:3	5:2	3:2	2:2	3:0	10	13:7	30:19
2. Warszawianka	2:6	■	0:3	2:0	1:3	3:1	6:2	3:3 2:1	4:1	3:1	10	13:7	26:21
3. A. K. S.	2:3	3:0	■	3:1	0:0	5:1	1:3	4:0	1:2	1:0 2:4	10	11:9	22:14
4. Pogoń	3:1	0:2	1:3	■	0:1 2:1	2:1	1:0	1:1	1:0	0:1	10	11:9	11:11
5. Wisła	3:1	3:1	0:0	1:0 1:2	■	2:2	0:1	2:6	0:0	3:2	10	11:9	15:15
6. Cracovia	0:4 3:2	1:3	1:5	1:2	2:2	■	3:0	5:2	1:0	3:2	10	11:9	20:22
7. Śmigły	2:5	2:6	3:1	0:1	1:0	0:3	■	3:2	1:1 4:0	2:5	10	9:11	18:24
8. Warta	2:3	3:3 1:2	0:4	1:1	6:2	2:5	2:3	■	6:2	7:1	10	8:12	30:26
9. Ł. K. S.	2:2	1:4	2:1	0:1	0:0	0:1	1:1 0:4	2:6	■	3:2	10	7:13	11:22
10. Polonia	0:3	1:3	0:1 4:2	1:0	2:3	2:3	5:2	1:7	2:3	■	10	6:14	18:27

W tabelce tej na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie drużyny mają już po jednym rozegranym meczu drugiej tury rozgrywek, ponadto mecz Polonii z Cracovią, który zakończył się zwycięstwem Cracovii 3:2 zostanie powtórzony w październiku.

Ponadto w niedzielę grać będą: W Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego walczy Warszawianka z Wisłą.

Dzisiejsze zawody pływackie

Dziś o godz. 16 m. 30 na basenie pływackim Ośrodka WF rozpoczynają się zawody pływackie o nagrodę przechodnią komendanta Ośrodka WF Wilno kpt. Jana Żmudzińskiego go.

W zawodach tych biorą udział najlepsi zawodnicy(ozki) wszystkich klubów wileńskich.

Do każdej konkurencji indywidualnej (jest ich ogółem 13, z czego 9 indywidualnych i 4 sztafety) klub zgłasza jedynie po 2 zawodników, jak również po jednej sztafecie.

Mistrzostwa strzeleckie P. P. W.

Zarząd Główny Poczтового Przystosowania Wojskowego zlecił Zarządowi Okręgu Nr VII w Poznaniu zorganizowanie w dniach od 21 do 24 sierpnia rb. III Centralnych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Poczтового Przystosowania Wojskowego. Protektorat nad zawodami przyjął p. Minister Pocht i Telegrafów inż. Emil Kaliński.

Uroczyste otwarcie zawodów, połączone z poświęceniem Strzelnicy i Stadionu PPW, nastąpi w niedzielę dnia 21 sierpnia o godz. 11 i poprzedzone zostanie Mszą polową w kościele św. Rocha obok Stadionu.

W czasie otwarcia zawodów nastąpi przemówienie przedstawicieli władz oraz siryzy do tarcz honorowych.

Zawody strzeleckie obejmują następujące konkurencje: karabin wojskowy, karabinek krajowy, dowolny, pistolet wojskowy i dowolny oraz strzelanie do sylwetek.

Przeszło 100 najlepszych strzelców z całej Polski ubiegać się będzie zespołowo i indywidualnie o zaszczytne miano pierwszego zespołu i najlepszego strzelca - pocztowca.

Strzelania zawodnicze odbywać się będą codziennie od godz. 8 do 19 na Stadionie PPW przy ul. Kórnickiej, na Strzelnicy wojskowej przy ul. Bukowskiej oraz na Strzelnicy Bractwa Kurkowego na Szelagu.

W czasie Festynu Ludowego w dniu otwarcia zawodów przewidziane są dla publiczności strzelanie o odznakę strzelecką i różnego rodzaju strzelania rozrywkowe o nagrody.

Zakończenie zawodów, ogłoszenie wyniku i rozdanie nagród odbędzie się 24 sierpnia o godz. 19 w reprezentacyjnej świetlicy PPW przy Wałach Zygmunta Augusta.

Sport strzelecki postawiony jest w PPW na bardzo wysokim poziomie, o czym świadczą mianowicie uzyskane ostatnio wyniki na strzeleckich mistrzostwach Polski w Krakowie, w lipcu rb., jak np. wyrównanie rekordów światowego w karabinie dowolnym przez Hrydzewicza (PPW Wilno), mistrzostwo Polski w pistolecie wojskowym mgr Doktora (PPW Kraków) i w pistolecie dowolnym Orczyńskiej Moniki (PPW Warszawa). Te okoliczności, jak również i fakt

Zawody prowadzi p. Kuchar.

W Krakowie przeciwnikiem Cracovii będzie ŁKS. Sędzia p. Pichelski.

W Poznaniu Warta spotka się z AKS. Sędzia p. Rettig.

W Wielkich Hajdukach Ruch gości lwowską Pogoni. Sędzia p. Rutkowski.

W Wilnie sędziować będzie znany arbiter p. Schneider z Krakowa.



— Niebezpieczeństwa zawodu nurka.

Sygnatura: Km. 420/38.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wołozynie Brun Gruzdz mający kancelarię w Wołozynie, ul. Wojciechowskiego Nr 77 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 września 1938 r. o godz. 9 w maj. Kamień - Stoboda gm. Iwie nie odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Jana Dębowskiego składających się z 3 gobelinów, kredensu, biurka, 3 szaf, stołu, 2 otoman, garnituru mebli salonowych, radia, 5 jałówek, dubeltówki, 6 macior i knura, rasy angielskiej — oszacowanych na łączną sumę zł. 3350.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik (—) Br. Gruzdz.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na stojak, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowicze, ul. Szepetyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwia CIEŚLAK B., Kleck — Rynek Wkwnkuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrziałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszonych. Płacimy najwyższe ceny. Soółka Chrześcijańska „EKONOMIA” Baranowicze, ul. Szepetyckiego 50 telefon 97

„ZNACHOR”

CASINO DZIŚ Wielki podwójny program 1) Tajemnicze promienie Warner Olanda

2) NA DRAPACZU CHMUR oraz w nadprogramie reportaż św. Andrzeja Boboli do Polski z uroczystości sprowadz. relikwii

Kino MARS DZIŚ PREMIERA. Dwa pierwszorzędne filmy w jednym programie 1) Wznowienie. Całkowicie nowa kopia Najgłośniejszy film polski „TRĘDOWATA” Role główne Barszczewska Brodniewicz 2) Wielki film szpiegowski „Tajny plan K. 8” Role główne Jean Murat

Chrześcijańskie kino Romantyczna idylla miłosna słynnej tancerki Fanny Elssler z „Orlątkiem”, nieszczęśliwym synem Napoleona. w filmie SWIATOWID! Taniec szczęścia i rozpacz W rolach głównych: Liliana Harvey, Willy Birgel, Rolf Moebius i Paul Hoffman Początek seansów o godz. 5—7—9, w niedzielę i święta od 3 ej.

OGNISKO DZIŚ. Wspaniały epos filmowy „General SUTTER” W rolach głównych: Edward Arnold i Blinnie Barnes. Udział biorą tysiące statystów Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początek seansów o 6-iej, w niedzielę i święta o 4-iej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zankowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Piłata 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19